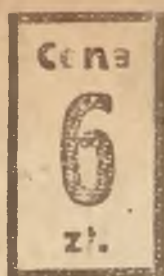
OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku



PIAST



Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka pozt. Kraków I, Nr. 538, Telefon administracji Nr. 595 32. Konto P. K. O. Nr. IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 60.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 1 | Kraków, 5 stycznia 1947 | Rok XXXIV

FASZYZM I REAKCJA

Napisał w swym „Fauście" Goethe, że „gdy braknie pojęcia, wysuwa się termin". Ten wielki poeta niemiecki, wielki myśliciel i doskonały znawca dusz ludzkich wiedział bardzo dobrze, że na ogół ludzie nie lubią się zastanawiać nad istotą pojęć i nie analizują ich znaczenia. Z wrodzonego duchowego lenistwa, z braku czasu czy nawet z chęci rozmyślnego podejścia, wolą się zadawalniać zazwyczaj słowami i utartymi terminami, nie zastanawiając się nad ich istotną treścią. Wystarcza im termin: faszysta, antyrewolucjonista i reakcjonista.

„Faszyzm jest jedynie jedną z form totalizmu, który bez względu na to, czy przejawił się we włoskim faszyźmie, w polskiej sanacji, w niemieckim narodowym socjalizmie czy w hiszpańskim falangizmie, jest zawsze jednakowo groźny dla wolności człowieka i demokracji. Piłsudski i Śmigły nie mieli „komór gazowych" i gen. Franco też nie mordował Żydów, a jednak ich totalistyczne zasady były nie mniej niebezpieczne — przez to, że głosiły, iż o tym, co to jest „interes państwa", co to jest „sprawiedliwość społeczna" i „wolność", ma decydować nie wola większości lecz siła fizyczna.

Totalizm jest groźny przez postawienie zasady, że o rządach może decydować nie „ilość siedzeń", lecz siła tych, którzy „ważyli się na czyn" i „przeszli przez most", a karta wyborcza nie jest dostateczną bronią, którąby mogła pobić zwłaszcza tych, co raz pochwycili władzę w swoje ręce. Totalizm jest groźny przez to, że w imię „dobra ogólnego", w imię „interesu całości", szczęścia i dobrobytu społeczeństwa, narodu czy państwa, — o którym rozstrzyga sam bez względu na opinię większości, — może pozbawiać człowieka wolności, zamknąć go w obozie koncentracyjnym, skrępować jego swobodę mówienia, pisania, a nawet sumienia, nie rozumiejąc, że wolne i szczęśliwe społeczeństwo może istnieć tam tylko, gdzie wszyscy ludzie mają równe prawa i są jednakowo wolni.

Totalizm czy faszyzm — to nie „ostatnia faza kapitalistycznej przemocy" i wyraz władzy „kapitału". On nie zrodził się w sferach kapitalistycznych, lecz w koszarach i biurach. Byłoby śmiesznym, gdyby ktoś twierdził, że Mussolini, który często nie miał co wziąć do ust i który, jako socjalista, zwalczał kapitalizm, stał się naraz jego wykładnikiem. Nie był też nim Piłsudski, były socjalista a potem marszałek armii polskiej, ani nacjonalistyczny agitator Hitler, łazik bez zajęcia, który ustawicznie atakował tych, co swą władzę oparli o kapitały i złoto. Oni wszyscy byli wyrazem tylko biurokracji i militaryzmu, opanowując i sfery kapitalistyczne i proletariat i by zdusić demokratyczne rządy większości, urządzali nawet krwawe rewolucje.

Ci więc, którzy występowali przeciwko ich rewolucjom, byli więc bezsprzecznie „antyrewolucjonistami", ale nie byli wrogami wolności i postępu. Rewolucja bowiem, to tylko forma — gwałtowny sposób usuwania dotychczasowej władzy — i może być ona przekleństwem lub błogosławieństwem ludzkości — zależnie od tego, czy usunęła władzę i rządy większości — czy je wprowadziła.

Prawdziwymi reakcjonistami są zawsze jednak ci, którzy nie mogąc się pogodzić z rządami większości, chcą nawrócić do rządów mniejszości, oprzeć je o swe siły militarne, o swe przywileje, płynące z takich czy innych powodów, zdeptać wolność sumienia, słowa, prasy i propagują kłamstwo.

Byli oni zawsze — od wieków — bo trudno ich było wszystkich wytruć albo wymordować i marzą o utraconej władzy lub knują, by ją chwycić i utrzymać wbrew woli większości. Bezsprzecznie są oni i dzisiaj — są na całym świecie.

Trzeba więc koniecznie te używane terminy porównać z właściwymi pojęciami, — trzeba się zastanowić nad tym, kto jest faszystą, antyrewolucjonistą i reakcjonistą — i dlaczego to faszyzm jest tak groźny dla idei wolności, tym bardziej, że jeszcze w XVII w. Locke w swym dziele „O umyśle ludzkim" zwrócił uwagę, że „wiele upartych sporów należy przypisać tylko nadużyciu wyrazów".

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Archiwa polskie wracają

Polska misja wojskowa zakończyła prace związane ze zbieraniem w Goslarze archiwów polskich, wywiezionych podczas wojny do Niemiec. Archiwa zostaną wkrótce przekazane Polsce.

Fundusz wyborczy PSL

możesz zwiększyć
wpłatami na konto w PKO Kraków
Nr. IV — 894
Zarząd Wojewódzki (dawniej Okręgowy)
PSL. w Krakowie.

Nie omieszkaj to uczynić zaraz! jeśli chcesz, by i Twoja wola w życiu narodu mogła należycie się objawiać.

Jeśli Ci nie wygodnie udawać się z blankietem na pocztę to wpłać bezpośrednio do najbliższego ogniwa organizacyjnego PSL lub inkasentowi znanemu Ci (względnie takiemu, który należycie się wylegitymuje) za pokwitowaniem z kwitariusza lub w formie cegiełki. Tak kwitariusz jak i cegiełka winny posiadać stempel pieczęci prostej o treści:

Polskie Stronnictwo Ludowe
Zarząd Wojewódzki w Krakowie
Fundusz Wyborczy

W Krakowie można wpłacać w lokalach PSL.:

1) Zarządu Wojewódzkiego i 2) Zarządu Grodzkiego — ul. Basztowa 17, I. p. Tel. 595-33 oraz 3) Zarządu Powiatowego — ul. Szlak 10, I. p.

A zatem — pamiętaj o Funduszu Wyborczym PSL!

Sylwetki naszych kandydatów

Franciszek Biedrawa

rolnik z Myślenickiego

Ciężkie było dotychczasowe życie syna małorolnych rodziców, ze wsi Kornatka, w pow. myślenickim — 45-letniego prezesa pow. P. S. L. Franciszka Biedrawy. Kto się jednak z nim zetknął i wdał w dłuższą rozmowę — zapominał wkrótce, że ma do czynienia z chłopem-samoukiem, ale pozostawał pod urokiem jakiegoś chłopskiego filozofa, pogodnie patrzącego w przyszłość i zapatrzonego nie w swoją ubogą wioskę, ale w szeroki świat — wielką naszą Ojczyznę Polskę.

Miłości do tej Polski Biedrawa uczył się od dziecka i dziś uczy jej innych. Wychowywał się w Kole młodzieży wiciowej i on to był duszą całego Ruchu młodzieżowego w powiecie przez długie lata przed wojną. Blisko dwadzieścia lat temu, zapalony Znicz idei ludowej — płonie po dziś dzień gorącymi wiciami i rozpala w pracy dla ojczyzny całą młodzież chłopską w powiecie.

Dzięki tym ofiarnym przedwojennym wysiłkom Biedrawy i jego współpracowników, jak Pilch Ludwik, Kędrynowa Stefania, Róg. Batko i inni — mógł Ruch ludowy podczas okupacji rozwinąć wspaniałą działalność niepodległościową w powiecie myślenickim. Od pierwszych miesięcy klęski wrześniowej przewodził mu Biedrawa. Ciężka to była i ofiarna praca w podgórskich okolicach! Ale nie zrażał się niczym i ani na chwilę w niej nie ustawał. Gdy brakło mu współpracowników (zginęli Syrek, Pilch mł. lub zostali aresztowani Pilch Ludwik), szukał innych i znajdywał chętnych i gotowych. Porywał ich jego zapał i umiłowanie dla sprawy.

W Polsce odrodzonej Biedrawa staje na czele P. S. L. Rozbudowuje organizację i nastawia ją nie na politykę ale na cichą, spokojną pracę gospodarczą i oświatową. Rośnie liczba spółdzielni, powstają biblioteki, tworzy się uniwersytet ludowy w Raciechowicach. W Pow. Radzie Narodowej i W. R. N. Biedrawa jest rzecznikiem właśnie tej pracy od podstaw. Tak, jak uczył go śp. Średniawski Andrzej, w którego szkole wychowywał się za młodu.

Wybrany do Rady Naczelnej P. S. L. i Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie Biedrawa reprezentuje najbardziej twórczy element chłopski i wnosi wiele pożytecznej inicjatywy. Wrazie wyboru na posła, nie zawiedzie zaufania swoich wyborców — chłopów z pow. myślenickiego. Jest bowiem ich ofiarnym, wypróbowanym i długoletnim przywódcą.

Rok 1946 w międzynarodowej polityce

Rok 1946 w międzynarodowej polityce zapisał się wielu doniosłymi wydarzeniami, których wpływ na układ stosunków w świecie będzie bardzo poważny.

Zapoczątkowało je pierwsze plenarne zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, które otwarto uroczyście w dniu 10 stycznia w Londynie. Brało w nim udział po przez swoich przedstawicieli 51 narodów.

Zgromadzenie wybrało wówczas sześciu niestałych członków Rady Bezpieczeństwa oraz dokonało wyboru sekretarza generalnego ONZ, którym został norweski minister spraw zagranicznych, Trygve Lie.

Obrady toczyły się pod hasłem utrzymania prawa i sprawiedliwości w świecie oraz zapewnienie ludzkości stałego pokoju. Mówiono w czasie nich nie tylko o tym, co wszystkie narody łączy, ale także o tym, co je dzieli. Szczególnie wiele szczerych słów, nie zawsze dla wszystkich przyjemnych, padło na sesjach Rady Bezpieczeństwa. Toteż osiągnięcia pierwszego plenarnego zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych poważnie wzmocniły powojenne siły, które pokój i dobrobyt ludzkości chcą oprzeć na wyższej formie współpracy i współrządzenia narodów. Fakt ten uwidocznił się już w czasie konferencji, poświęconej Traktatom pokojowym z b. satelitami osi oraz w czasie obrad drugiego plenarnego zgromadzenia ONZ w Nowym Jorku.

Rozpoczęło się ono w dniu 23 października i trwało 54 dni. Mimo atmosfery obaw i nadziei, w jakiej otwarto to zgromadzenie, okazało się, że obawy były płonne, a nadzieje słuszne. Zgromadzenie bowiem dokonało wielu poważnych posunięć na drodze ugruntowania pokoju i unormowania powojennych stosunków.

Wystarczy wspomnieć o uchwałach w sprawach: ograniczenia zbrojeń, wycofania wojsk stacjonowanych poza granicami kraju, zerwania stosunków dyplomatycznych z faszystowską Hiszpanią, zajęcia się uchodźcami w ramach międzynarodowej akcji pomocy uchodźcom, udzielenia pomocy przy odbudowie krajom zniszczonym przez wojnę, aby sobie uzmysłowić stały postęp w pracach i osiągnięciach Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz wzrost autorytetu i znaczenia tejże organizacji w świecie.

OBRADY NAD TRAKTATAMI POKOJOWYMI

Drugim co do ważności wydarzeniem w świecie były bezsprzecznie obrady konferencji pokojowej poświęconej traktatom pokojowym z b. satelitami osi.

Konferencja ta rozpoczęła się w dniu 29 lipca w Paryżu i obfitowała w szereg bardzo napiętych momentów. Różnice, jakie uwydatniły się w poglądach ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w sprawie warunków pokojowych, mających być podyktowanych b. satelitom osi, były tak wielkie, że wydawało się, iż trudno będzie osiągnąć w tej materii zgodne i zadowalające wszystkich porozumienie. Jednakże atmosfera pokoju, jaka dziś ogarnia niemal wszystkie narody świata, oraz chęć zgodnej współpracy i zgodnego współżycia narodów między sobą, sprawiły, że w czasie nowojorskich obrad Wielkiej Czwórki nad traktatami pokojowymi, obrad, które były dalszym ciągiem konferencji pokojwej, zapoczątkowanej w Paryżu, osiągnięto porozumienie we wszystkich kwestiach spornych i jest nadzieja na to, że układy pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią zostaną podpisane tak, jak już to ustalono w dniu 10 lutego 1947 roku w Paryżu.

WYBORY

W ciągu roku 1946 w wielu państwach odbyły się wybory. I tak mieliśmy wybory w Rosji Sowieckiej. Odbyły się one 10 lutego w atmosferze zadowolenia i ufności do władz kierowniczych nawą państwową, które z zwycięskiej, ale jakże trudnej wojnie, okazały tyle hartu ducha i mocy oraz ufności we własne siły narodu radzieckiego, co miało olbrzymi wpływ na przebieg wojny i jej zwycięski koniec.

26 maja odbyły się pierwsze wybory w wyzwolonej spod przemocy niemieckiej Czechosłowacji. W wyniku ich komunista Gottwald został premierem rządu, a dr Benesz zatwierdzony na stanowisku prezydenta republiki czechosłowackiej.

Wybory odbyły się także w Jugosławii, Grecji, Bułgarii i Rumunii

Za wyjątkiem Grecji w wymienionych państwach bałkańskich zwycięstwo w wyborach do parlamentów odniosły żywioły demokratyczne o zabarwieniu radykalno-lewicowym. One też dzierżą w nich rządy i normują na swój sposób zagmatwane stosunki.

W Grecji wybory wypadły na korzyść ugrupowaniom prawicowym. W wyniku ich król grecki powrócił do graju. Nie wpłynęło to bynajmniej na spacyfikowanie mocno zaognionych stosunków, przeciwnie, przyczyniło się do pogłębienia antagonizmów, między partiami, antagonizmów, które przerodziły się w otwartą walkę zbrojną.

Krajem, w którym obywatel roku 1946, aż pięć razy był wzywany do urny wyborczej, była Francja. Spowodowane to było opracowanie i przyjęciem przez naród nowej konstytucji i wyborami, dokonanymi na mocy uchwalonej nowej konstytucji.

Pierwszy projekt nowej konstytucji francuskiej został przez naród w dniu 5 maja odrzucony. Dopiero drugi projekt, opracowany przez nowe Zgromadzenie Narodowe, został przyjęty w dniu 13 października w powszechnym głosowaniu. Odbyte zaś wybory we Francji w dniu 10 listopada na mocy nowej konstytucji wyłoniły dla Francji normalny parlament, który z kolei wyłonił z pośród siebie prawidłowy rząd. Premierem tego rządu jest Leon Blum.

7 listopada odbyły się wybory do Kongresu w Stanach Zjednoczonych. Przyniosły one zwycięstwo republikanom, przedstawicielom kół wielkokapitalistycznych.

WSTRZĄSY I ZAMIESZANIA

Poza Grecją, która przechodzi bardzo poważne wstrząsy wewnętrzne, notujemy podobne zjawiska w Persji, której wypadki wewnętrzne cały rok 1946 trzymały w napięciu opinię publiczną świata.

Niemal cały rok bez przerwy trwały także zamieszki i niepokoje w Palestynie, gdzie Żydzi terrorem chcą zmusić Wielką Brytanię do ustępstw po myśli ich żądań — uczynienia z Palestyny niepodległego państwa żydowskiego.

Niepokoje i zamieszki, które nawet zamieniły się pod koniec roku w otwartą walkę zbrojną, trwają nadal w Chinach, gdzie rząd Czang-Kai-Szeka nie umie czy nie chce dojść do uczciwego i trwałego porozumienia z przedstawicielami rządów komunistycznych prowincyj, celem uniknięcia rozdarcia i anarchii oraz zlikwidowania wojny domowej, tak wyniszczonej od lat ten nieszczęsny kraj.

Wstrząsy i niepokoje w ciągu 1946 roku notowano także w Indiach na tle wewnętrznych walk politycznych. Ostatecznie jednak walki te ustały. Indie zaś otrzymały wreszcie w 1946 roku własny rząd narodowy, na czele którego stoi znany patriota indyjski Pandit Nehru.

SPRAWY NIEMIECKIE

Sprawy niemieckie poważnie absorbują nie tylko polską opinię publiczną, ale także światową. Niemcy, główni sprawcy wojny i mordercy milionów niewinnych ludzi, są poważnym obiektem polityki międzynarodowej i międzynarodowych stosunków. Trzeba więc i im poświęcić nieco uwagi.

W ciągu roku 1946 w Niemczech odbyły się wybory samorządowe, które wykazały, że Niemcy otrząsnęły się już z klęski i zaczynają coraz poważniej myśleć i dążyć do zajęcia dawnego stanowiska w Europie i w świecie. Przywódcy niemieccy wszystkich bez wyjątku partyj politycznych do tego wyraźnie zmierzają. Wyrazem tego jest ich jednolite stanowisko w sprawie projektów odłączenia od Niemiec Nadrenii i Zagłębia Ruhry oraz sprawie granic z Polską.

Nadzieje i dążenia niemieckie w tym kierunku poważnie wzmocnili w ciągu roku 1946 Anglosasi swoimi wystąpieniami. I tak Churchill majowym atakiem na zachodnie granice Polski, Byrnes swoją mową w Stuttgardzie oraz władze okupacyjne anglo-amerykańskie swoim przedwczesnym postanowieniem połączenia strefy okupacyjnej w jeden organizm gospodarczy.

Nie mniejszy wpływ na podniesienie się ducha niemieckiego od wystąpień Churchilla i Byrnesa miał wyrok trybunału norymberskiego, który uznał za zbrodnicze i potępienia godne tylko kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej, SS, SD i Gestapo, a wyłączył od potępienia: SA, sztab generalny naczelnego dowództwa i gabinet Rzeszy. Ponadto, że skazał na karę śmierci tylko 12 oskarżonych przywódców, a nie wszystkich, jak tego powszechnie spodziewano się.

Wszystko to razem wziąwszy, wpłynęło kolosalnie na podniesienie się samopoczucia Niemców i podjęcia przez nich prób, zmierzających do rewizji układu poczdamskiego.

POLSKA WŚRÓD SŁOWIAN

Próby odbudowy potęgi niemieckiej, jakie w ciągu roku 1946 stale obserwowaliśmy, muszą budzić w nas czujność oraz nakłaniać nas do szukania takich środków, które by były w stanie te niemieckie dążenia skutecznie sparaliżować.

Jednym z takich niezawodnych środków jest zjednoczenie się wszystkich bez wyjątku Słowian pod hasłem obrony swoich żywotnych interesów i spraw.

Zjednoczenie takie już nastąpiło, a widocznym znakiem jego był Kongres Słowian w Belgradzie, jaki się odbył w grudniu. Kongres ten reprezentował wolę 250 milionów Słowian, i pokojowego rozstrzygania problemów międzynarodowych. Ujawnił przy tym taką siłę potencjalną narodów słowiańskich w służbie pokoju, że z nią każde państwo, chociażby najsilniejsze, liczyć się musi.

250 milionów Słowian ustami swoich przedstawicieli, zebranych w Belgradzie, oświadczyło stanowczo, że nie chce żadnej wojny i że nie dopuści do jakiejkolwiek próby wywołania jej.

Oświadczenie to ma swoją doniosłą siłę i wymowę wobec nadchodzących wypadków w 1947 roku, w którym to roku zadecyduje się los Niemiec, a tym samym i pokój w Europie.

Ufni w siłę i znaczenie zjednoczenia wszystkich Słowian oraz mocną ich wolę utrzymania pokoju w świecie wyrażamy nadzieję, że rok 1947 w międzynarodowej polityce nie będzie gorszym od 1946. Przeciwnie, okaże się lepszym, bo da może wreszcie światu tak upragniony trwały pokój.

JANUSZ DUNIN-MICHAŁOWSKI

ELEKTRYFIKACJA WSI. W powiecie miechowskim oddano do użytku dwie linie wysokiego napięcia. Jedna linia Słomniki—Proszowice, która stanowi podstawę elektryfikacji południowej części powiatu miechowskiego, wynosi 17 km. Druga linia to Zagorzyce—Siedliska, długości 4 km.

POŻAR MAGAZYNÓW „SPOŁEM". W przeddzień świąt wybuchł pożar w magazynie Nr 4 przy klinicznej we Wrzeszczu, należącym do „Społem". Mimo szybkiej i ofiarnej akcji strażaków, duża część magazynu z towarami z dostaw UNRRA spłonęła. Wszystkie towary były ubezpieczone. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z lampą acetylenową. Bezpośredni sprawca pożaru — elektrotechnik, zbiegł.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

(jako polityk i działacz)

Zygmunt Żuławski jest dziś **jednym z najstarszych przywódców przedwojennej PPS** Jako zastępca marsz. Daszyńskiego na trybunie marszałkowskiej sejmu i jego następca na fotelu prezydialnym Rady Naczelnej PPS, zrósł się z nią przez półwiekową działalność.

Urodzony w podgórskiej wiosce powiatu limanowskiego, po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdy z politycznych względów odmówiono mu rządowej posady, poszedł do Borysławia, pracując jako robotnik w przemyśle naftowym. Wybrany na sekretarza krajowego Związków Zawodowych, **zapoczątkował w Polsce ich nowoczesną budowę i kontynuował ją aż do wybuchu wojny.**

Wojenne lata 1914—1918 przebył jako żołnierz, a potem podoficer i oficer, stojąc przez cały czas na froncie, najprzód w austriackiej armii gen. Dankla, a następnie na Soczy, gdzie został dwukrotnie raniony.

Będąc w szpitalu, został **z powodu udziału w demonstracji przeciwko pokojowi brzeskiemu oskarżony o zdradę stanu i kryjąc się na prowincji, odzyskał swobodę ruchów dopiero po rozpadnięciu się Austrii.**

Natychmiast został on też **powołany do Tymczasowej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie**, która pod przewodnictwem posłów Tertila, Witosa i Daszyńskiego zapoczątkowała wolny byt naszego państwa.

Wybrany w roku 1918 na posła w okręgu chrzanowskim, pracował w dalszym ciągu w organizacji zawodowej, **której wnet stał się całą duszą.** Był długie lata **generalnym sekretarzem Centralnej Komisji Związków Zawodowych, wybitnym członkiem Zarządu ich Międzynarodowej Federacji w Paryżu, członkiem Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, długoletnim prezesem Ubezpieczalni w Krakowie, prezesem Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych. Jemu też należy zawdzięczyć wybudowanie wszystkich niemal gmachów instytucji ubezpieczeń społecznych w Krakowie: na ul. Dunajewskiego, na Podgórzu, na Batorego i szpitala w Białym Prądniku.**

Wybierany bez przerwy na posła w okręgu chrzanowsko-krakowskim, a potem w Krakowie, został **wicemarszałkiem Sejmu**, walcząc ustawicznie przeciwko wszelkim zakusom dyktatorskiego sposobu rządzenia.

W roku 1925/26 był obok Norberta Barlickiego **jednym z najbardziej gorących zwolenników rządu koalicyjnego, rozumiejąc, że tylko koalicja może obronić demokrację przed zamachami czy marsz. Piłsudskiego czy „Obwiepola".**

Po zamachu majowym **był nieubłaganym przeciwnikiem sanacji** i jak stwierdza w swej książce „Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej" Henryk Swoboda (dr Adam Próchnik) **„bez skrupułów rozprawiał się z obozem rządzącym"** w swych mowach i artykułach. Piętnował wybory brzeskie, a potem gwałty OZN, żądając ustawicznie od rządu gen. Składkowskiego prawdziwej demokracji, twierdząc, że jest ona „tylko jedna, — ta, która szanuje prawa naturalne jednostki co do indywidualnej wolności człowieka, w której rząd sprawowany jest zgodnie z wolą większości obywateli i ustępuje, gdy stracił zaufanie".

W czasie okupacji zmuszony opuścić Kraków i kryjąc się to w Kościelnikach, to w Myślenicach, **był w PKP** („Porozumieniu Komitetów Politycznych") **stałe przedstawicielem ruchu socjalistycznego w okręgu krakowskim.**

Wreszcie po odzyskaniu niepodległości w roku 1945, **jako jeden z „konsultantów" w Moskwie brał udział w rozmowach przy tworzeniu „Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej"**, którego wielkie znaczenie widział w tym, że miał się on stać syntezą tych idei, które przeprowadzał PKWN w Lublinie i tych, które reprezentował rząd Mikołajczyka w Londynie.

Proces Ludwika Fischera

W dniu 17 grudnia br. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym **stanął Ludwik Fischer** i jego towarzysze, by odpowiadać za wszystkie zbrodnie, jakich dopuszczali się na narodzie polskim podczas okupacji.

Po generalnym gubernatorze Franku, straconym w Norymberdze, Greiserze — gauleiterze Pomorza, którzy za swoje czyny otrzymali sprawiedliwy wyrok kary, obecnie sądzony **jest szef dystryktu warszawskiego — Fischer** oraz jego podwładni: **Leist** — starosta m. st. Warszawę, **Meisinger** — komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa, oraz **Daume — szef wydziału policji porządkowej.**

Nazwisko Fischera i jego działalność znane są wszystkim Polakom, ponieważ zapisał się on w naszej pamięci czerwonym kolorem krwi, która obficie płynęła w masowych egzekucjach na ulicach Warszawy, wykonywanych na jego rozkaz. Z czerwonych plakatów z nazwiskami mordowanych, rozklejanych i podpisanych jego nazwiskiem.

Znane jest, gdyż stosował odpowiedzialność zbiorową, rozstrzeliwując ludzi zupełnie niewinnych, najczęściej wziętych w łapankach ulicznych. Z megafonów, gdy po rozstrzelaniu jednej grupy, natychmiast szykował długą listę nazwisk, które kazał publicznie ogłaszać przez głośniki, jako następne ofiary swojej zbrodniczości.

Znany jest, gdyż on stworzył słynne ghetto warszawskie, masowe miejsce mordów, on dostarczał ludzi do pieców krematoryjnych. Walczącą ludność stolicy każe traktować jak zbrodniarzy. On więc ponosi całkowitą odpowiedzialność za palenie domów wraz z ludnością cywilną, szpitali z rannymi i lekarzami. Początkowo nie uznaje jeńców, wszyscy są buntownikami, wszystkich każe rozstrzeliwać lub mordować w inny sposób.

A jego podkomendni. Leist, krwawy starosta Warszawy, służył mu wiernie jak pies, wykonując i podpisując wszystkie rozporządzenia, skierowane przeciw Polakom. Meisinger, sprawca śmierci prezydenta Starzyńskiego, którego ducha polskości nie mógł złamać, komendant policji bezpieczeństwa, której działalność wszyscy znamy. Daume — sprawca pierwszej zbiorowej rzezi w Wawrze w 1939 r.

Tak więc po **strasznych latach okupacji**, po dniach grozy i lęku **przed oprawcami Hitlera**, w stolicy, do której zburzenia walnie się przyczynił, będzie sądzony kat jej mieszkańców — Fischer i jego podkomendni.

ZBIÓRKA ZŁOMU. W listopadzie b. r. Centrala Złomu zebrała i wysłała 45.441 ton złomu hutniczego, złomu metali kolorowych i złomu odlewniczego. Wartość zebranego w listopadzie złomu wynosi ok. 40 milionów zł.

NAPAD BANDEROWCÓW POD KRYNICĄ. Banda złożona z 50 banderowców dokonała napadu na wieś Tylice pod Krynicą, gdzie sterroryzowanej ludności zabrano 50 krów i koni. Sołtysa, który stanął w obronie ludności, bandyci powiesili.

Klucz (nasze zuchy z Ch. T. P. D.)

Wspomnienia z czasów okupacji 1944 r.

Od rana ruch w mieście. Był popłoch prawie. Przyjechali niemieccy łapacze, zwani także hyclami — piesze lotnictwo, w siwych mundurach, wyłapywać młodzież i kogo się dało, do kopania rowów — dołów przeciwpancernych.

Był sierpień 1944 r., godz. 9 rano, gdy zaczęli szukać na Szkolnej. Zaczęli od lasu. Gdy przyszli do nas, nie mieli jeszcze nikogo, bo kto miał numerek, to był rano na zbiórce i kopał już, a kto na zbiórkę nie poszedł, to i teraz był „nieobecny".

Było ich trzech. Zobaczywszy mnie przed domem z dzieckiem na ręku, zapytali o męża, który oczywiście „kopał okopy" (w słomie w stodole) i poszli. U sąsiada zastali dom zamknięty, a 3 dzieci — 2 dziewczynki i najmłodszego chłopczyka Zdzisia 5-cio letniego zucha, siedzących przed domem na garstce słomy. Dziewczynki troszkę się bały — Zdziś udawał, że ich nie widzi...

Próbowali oderwać skobel od drzwi, gdy ten nie puszczał wzięli na spytki dzieci — oczywiście po polsku i bardzo łagodnie.

— Gdzie klucz?

— Mama wzięła — odrzekł najbardziej rezolutny Zdziś.

— A gdzie mama?

— Pasie krowę w polu.

— A ojciec gdzie? — pyta niecierpliwie już szwab.

— Poszedł do babci na wieś, na cały tydzień młócić zboże.

Coś im się nie podobało w odpowiedziach chłopca, mimo, że tenże odpowiadał pewnie i bez zająknięnia. Jeden próbował wyrwać po raz drugi hak u drzwi, a drugi wszedł do ogródka i usiłował wyjąć szybę z okna. Jedno i drugie bez skutku. Wściekł się Niemiec i rzucił się do dzieci.

— Gdzie matka?

— Pasie krowę — z płaczem już odrzekła jedna z dziewczynek.

— A klucz gdzie? — pyta Niemiec i tupie nogą.

— Mama zabrała! — mówi Zdziś odważnie, choć bliski płaczu.

— To idź, przynieś! — krzyczy Niemiec, pewny już skutku.

— Kiedy to daleko, mówi Zdziś, nie ruszając się z miejsca — sam nie trafię, a wszystkim mama nie kazała odchodzić od domu. Niemcy obeszli jeszcze dom dokoła, jeden kopnął drzwi i szwargocąc, odeszli. Matka pasąca niedaleko krowę, widząc to — odetchnęła.

Podeszła do wystraszonych dzieci. Zdziś wstał i pokazując klucz (który cały czas trzymał w spoconych rączkach między kolanami) mówi:

— Dobrze, żem wziął klucz z płotu, gdzie go mamusia zawsze zostawia — byłby go Niemiec pewnie wziął i otworzył nim dom! Jużem myślał, że on wie...

— To czegoś mu klucza nie dał? — i tak w domu nikogo nie ma...

— Tak — miałem mu dać klucz, żeby otworzył i... znalazł tatusia w sianie na strychu? Byliby go zabrali i już byśmy nie mieli tatusia... i rozpłakał się chłopaczek na głos. Napięte nerwy, nie wytrzymały...

* * *

O Zdzisiu! — chłopaczku złoty! Masz siódmy rok, w jesieni już pójdziesz do szkoły, będziesz się uczył kochać Kraj — a wtedy zrozumiesz czem była twoja odwaga wobec Niemca — zrozumiesz, że swemu ojcu może życie uratowałeś!... Bo tysiące takich tatusiów Niemcy zabrali, a zaledwie kilkunastu wróciło! — Tamci dali życie za Polskę, żeby dzieci takie jak ty, w wolnej już żyły Ojczyźnie.

Maryla znad Wisły

List z Ameryki

Nie jest on w obecnych czasach żadną niezwykłością. Któż ich nie otrzymuje? Ktokolwiek ma bliższych czy dalszych krewnych w Ameryce, nawiązuje lub odnawia z nimi korespondencję i kreśli w listach dzieje swych przeżyć wojennych, przedstawia jak najwymowniej obraz nędzy, w którą został z rodziną wtrącony przez wojnę i apeluje do uczuć krewniaka o przysłanie paczki z żywnością lub odzieżą. List taki odnosi zazwyczaj skutek i po kilku tygodniach lub miesiącach przychodzi list i paczka.

Wyjątkowym jednak zdarzeniem jest list zza oceanu od człowieka zupełnie obcego, list nie w sprawach indywidualnych potrzeb i bolączek, lecz treści ogólnej, dyktowany troską społeczną i obywatelską. Taki list właśnie otrzymałem. Autorem jego nie jest żaden inteligent, żaden wykształceniec, lecz prosty polski chłop względnie robotnik. **Frank Płoskonka** jest jego nazwisko. Przed 30 laty wyemigrował z rodzinnej Kasinki (pow. Limanowa) za chlebem do U. S. A. Znalazł go w Kalifornii, osiadł więc w tym kraju i dorobił się jakiegoś mająteczku.

Pewnego dnia wyczytał w gazecie wydawanej przez Polonię w Chicago wiadomość nadesłaną z kraju, o **założeniu prywatnego gimnazjum w Mszanie Dolnej** i wielkim braku pomocy naukowych, z którym młody zakład musi walczyć. Mszana Dolna to sąsiadka Kasinki, trzeba więc to gimnazjum wesprzeć według możności. Miał p. Płoskonka kolekcję map, wydawanych przez gazety codzienne — którą zgromadził w latach wojny i ten zbiór ofiarował tutejszemu gimnazjum i w osobnym liście o jego wysłaniu dyrekcję zawiadomił. Mapy te niestety nie doszły, ale doszedł list, którego treść, myśl przewodnia i uczucio we zabarwienie zasługuje na podanie do szerszej wiadomości rodaków nietylko tych z Kasinki, ale i z całej Polski.

„Życzę jak najlepszego rozwoju — pisze p. Płoskonka — aby młodzież polska postępowała w naukach jak najlepiej i szerzyła oświatę przyszłym pokoleniom, gdyż to jest najlepsze do polepszenia życia i bytu; aby nie byli, jak ja jestem. Ja, urodzony w Kasince u Pyrza (tj. na osiedlu Pyrzów), nie miałem wyszkolenia, bo tylko piąty stopień i to licho, więc jest dla mnie trudno. Tu w Ameryce każdy ma i musi mieć przynajmniej high school (czyt. haj skul), czyli szkołę średnią; bez high school nie można nawet roboty dostać".

Tu p. Płoskonka użala się, że skutkiem braku wykształcenia średniego stracił posadę — która mu przynosiła 60 dolarów tygodniowo. „Gdyby tam w Polsce uczyli co więcej i dzieciom dawali do czytania książki naukowe, to Polska miałaby się lepiej, a inne narody nie nazywałyby nas crazy Polak, tj. głupi Polak". Autor listu przyznaje jednak, że reputacja Polaków poprawia się stopniowo; „bo teraz Polacy uczęszczają do wyższych szkół i mają więcej uznania w polityce i więcej szacunku u obcych narodów. Więc moim zdaniem jest— kończy się list — szkoły, szkoły i sto razy szkoły".

Paczka z mapami, nadana dnia 6 września 1946 w Sangus w Kalifornii, pewnie już nigdy nie nadejdzie, ale ten list wart więcej niż koszt owych 84 map wojennych. Albowiem życie autora listu jest bez przesady poglądową lekcją o wartości. nauki; szkoły, wykształcenia Wyszedł z domu rodzinnego za chlebem zaledwie czytać i pisać umiejąc. Na obczyźnie, w walce o lepszy byt, otwarły mu się oczy na wartość szkolnego wykształcenia i odczuł żal do swych najbliższych, że mu tego wykształcenia nie dali. Odczuwa boleśnie lekceważenie ludu polskiego przez Amerykanów, za brak oświaty i w niej upatruje warunek powodzenia jednostkowego oraz pomyślności całego narodu polskiego. Mimo niewątpliwego dobrobytu, który znalazł w nowej ojczyźnie. nie zamerykanizował się, nie zmienił polskiego nazwiska na angielskie za przykładem wielu tamtejszych Polaków, lecz zachował silne uczucie przynależności narodowej.

List p. Płoskonki pozostanie dokumentem patriotyzmu i uspołecznienia plskiego chłopa, gdy tylko promień prawdziwej oświaty padnie w jego duszę.

Zrozumienie dla oświaty szkolnej i pozaszkolnej jest bezsprzecznie w Polsce powszechne. Owocem jego jest ogromna liczba szkół wszelkich typów, które zaraz po wojnie zaczęły pracować. Ale ile z nich stoi na wysokości zadania, to jest pytanie, na które administracja szkolna powinna wkrótce społeczeństwu dać odpowiedź. S. Flizak.

Noworoczne rozważania

Rozładowanie niezdrowej atmosfery politycznej — uważamy za rzecz pilną i konieczną

Czyniąc u progu Nowego Roku obrachunek z rokiem ubiegłym, stwierdzić musimy, że nie spełnił on wszystkich pokładanych w nim nadziei.

Narody, znękane i wycieńczone przez sześcioletnią wojnę oczekiwały, że rok ubiegły przyniesie światu upragniony pokój.

Tymczasem, pomimo, że od chwili, w której zamilkły działa na polach bitew, upłynęło już kilkanaście miesięcy, nie został podpisany ani jeden traktat pokojowy. Świat w dalszym ciągu przepełniony jest atmosferą niechęci i uprzedzeń a rozkołysane w ciągu sześcioletniej zawieruchy namiętności, stanowią jedną z najpoważniejszych przeszkód na drodze do ugruntowania trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Tego pokoju pragną jednak wszystkie narody i społeczeństwa, z wyjątkiem jednych chyba pokonanych Niemiec. Dlatego z niepokojem śledzą one rozgrywki i targi dyplomatów i przewlekające się w nieskończoność narady. Każdy bowiem rozsądny człowiek zdaje sobie sprawę, że nowa zawierucha, przy środkach zniszczenia, jakimi rozporządza współczesna technika wojenna i przy takim rozpasaniu namiętności, jakie w świecie obserwujemy po wojnie, musiałaby się skończyć dla naszej cywilizacji niechybną katastrofą.

Ostatnie tygodnie ubiegłego roku przyniosły rozwiązanie szeregu trudności na międzynarodowej arenie politycznej. Załatwienie całego szeregu spraw spornych i bardziej pojednawczy duch, jaki cechował nowojorskie narady, pozwalają rokować nadzieje, że rozpoczynający się rok 1947 będzie rokiem, w którym zawarty zostanie pokój i zakończy się przewlekły okres powojennej tymczasowości.

Już czas najwyższy, ażeby zamilkły owe pomruki, jakie dochodzą nas od czasu do czasu z Bałkanów, Bliskiego i Dalekiego Wschodu, ażeby zagasły ostatnie łuny, ażeby pomiędzy narodami w miejsce dotychczasowej zawiści, niechęci i uprzedzeń, zapanował duch zgody i współpracy na daleką metę, gdyż tylko trwały pokój potrafi zgoić rany, jakie ludzkość poniosła w czasie ostatniej morderczej wojny.

Tego pokoju zarówno od zewnątrz jak i od wewnątrz pragnie naród polski, który w czasie ostatniej wojny poniósł największe ofiary. Pomimo wielkich trudności, w jakich znalazło się po wojnie, w ciągu ubiegłego roku, dokonało społeczeństwo polskie olbrzymiego wysiłku nad usunięciem skutków wojny i okupacji.

Odbudowano i uruchomiono cały szereg zakładów przemysłowych. Poważne osiągnięcia należy zanotować również w dziedzinie odbudowy transportu. Największy wysiłek włożony został w spolonizowanie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Prastare Ziemie Piastowskie rozbrzmiewają dziś polską mową i wnet znikną z nich resztki niemczyzny. Proces szybkiego stapiania się Ziem Odzyskanych jest dowodem wielkiej żywotności narodu polskiego, której nie osłabiły ciosy zadane mu w czasie wojny przez okupanta. Oceniając wysiłki i osiągnięcia Polski na odcinku odbudowy życia gospodarczego, byłoby nonsensem je umniejszać, lub zapisywać je wyłącznie na konto zasług tej czy innej grupy ludzi. **Są one owocem wysiłku całego społeczeństwa,** które bez względu na różnice w zapatrywaniach politycznych, stanęło do pracy nad budowaniem nowej Polski.

Wysiłki te i osiągnięcia byłyby niewątpliwie jeszcze większe, gdyby atmosfera w kraju nie była przesycona oparami nienawiści, niechęci i uprzedzeń. Odbija się to ujemnie na naszym życiu politycznym a niewątpliwie wpływa także hamująco na rozwój życia gospodarczego w kraju. Zaufanie stanowi bowiem jeden z najistotniejszych czynników, warunkujących normalne działanie każdego organizmu gospodarczego. Na konieczność usunięcia tej atmosfery wskazywaliśmy niejednokrotnie, domagając się przeprowadzenia wyborów, ażeby położyć kres tymczasowości, przepojonej wzajemną nieufnością i niepewnością jutra.

Jeśli dziś stawia się nam rozmaite zarzuty, to warto przypomnieć, że PSL przez udział jego czołowych przedstawicieli w Rządzie Jedności Narodowej uczyniło duży wysiłek, ażeby atmosferę w kraju oczyścić i uzdrowić. Nie jest naszą winą, jeżeli się nam to nie powiodło. Chcemy tylko przy tej sposobności zwrócić uwagę, że skierowane przeciw naszemu stronnictwu ataki, wiele mu nie zaszkodzą, a natomiast zarzuty stawiane przez naszych przeciwników, wcale nie przyczyniają się do wytworzenia w narodzie ducha jedności i zgody. Jedność i zgoda nie da się osiągnąć drogą mechaniczną. Do zgodnej współpracy nie wystarczy również dobra wola z jednej tylko strony — ale muszą wykazać ją wszyscy partnerzy.

A tej właśnie dobrej woli ze strony wszystkich, potrzeba w Polsce dzisiejszej bardziej niż kiedykolwiek, bo rozpoczynający się rok 1947 stawia przed społeczeństwem polskim wielkie i ciężkie zadania.

Stoimy przede wszystkim **w obliczu rokowań o traktat pokojowy z Niemcami,** który musi uwzględnić nasze słuszne żądanie oparcia naszej zachodniej granicy o Odrę i Nisę. Wiemy, że Niemcy nie zasypiają sprawy i używają wszelkich środków, ażeby Polsce zaszkodzić na terenie międzynarodowym. **Tylko zdecydowana postawa całego narodu polskiego, może przechylić szalę na naszą stronę.**

Czeka nas również wielki wysiłek na polu gospodarczym. Obok zagospodarowania Ziem Odzyskanych, **paląca staje się sprawa odbudowy zniszczonych w czasie wojny miast i wsi.** Zwłaszcza odbudowa zniszczonych **gospodarstw chłopskich** powinna być w tym roku prowadzona intensywniej, niż w roku ubiegłym.

Dlatego rozładowanie niezdrowej atmosfery politycznej w kraju, uważamy za rzecz pilną i konieczną. Powinny tego dokonać wybory, które się odbędą w najbliższym czasie.

Rozpoczynający się rok, będzie również okresem próby dla chłopów, zorganizowanych w Polskim Stronnictwie Ludowym. Mając za sobą wiele przeżytych burz i doświadczeń, przed tą próbą się nie cofamy. Albowiem wchodzi tu w grę nasz wieloletni dorobek i nasze prawo do współgospodarzenia w państwie. Zdecydowanej i solidarnej postawy mas chłopskich wymaga nie tylko nasz interes klasowy, ale przede wszystkim **interes narodu i państwa.**

Sprawiedliwej i naprawdę ludowej Polski **nikt nie zbuduje bez udziału chłopów,** i bez uwzględnienia ich społecznego dorobku i postulatów. Chcemy ażeby w Nowej Polsce urzeczywistnione zostały nasze dążenia i ideały, o które walczymy od pół wieku z górą. O przestrzeganie zasad demokracji, o wolność i sprawiedliwość w życiu społecznym, walczyliśmy i walczymy nadal. **K. O.**

FOKI PRZY POLSKICH WYSPACH. — Przy brzegach polskich wysp Wolina i Uznamia pojawiły się w ostatnich dniach duże ilości fok. Duże mrozy, panujące na północy skłoniły foki do płynięcia na więcej południowe wody, które później zamarzają i na skutek tego łatwiej jest tu fokom zdobyć ryby. Szczególnie duże ilości fok zauważono przy ujściu rzeki o tejże samej nazwie.

Sylwetki działaczy ludowych — naszych kandydatów do Sejmu

Józef Leś — rolnik z Lichwina

Prezesem klubu radnych PSL. na Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Krakowie jest Leś Józef z Lichwina, pow. tarnowski. Pochodząc z podgórskiej wsi tarnowskiej, małorolny gospodarz, od wczesnych lat zapoznał się z twardą chłopską dolą i postanowił w miarę swoich sił dźwignąć wieś ku lepszej przyszłości. Do pracy społeczno-politycznej przygotowywał się w znakomitej szkole prezesa Witosa i chociaż nie ukończył ani szkół średnich, ani akademickich — zdobył to, czego wielu dyplomowanych ludzi nie posiada, a mianowicie mądrość życiową i zdrowy rozum chłopski. Działał najpierw w Kołach młodzieży powiatu tarnowskiego, a następnie w życiu gospodarczym wsi.

Skoro prezes Witos zmuszony był wyjechać w 1933 r. za granicę, on to wraz z Wład. Witkiem ze Śmigna ujął ster roboty powiatowej i wywiązał się z tego zadania znakomicie. Zdobył też sobie pełne zaufanie i poparcie śp. Prezesa.

Podczas okupacji hitlerowskiej Leś staje pierwszy do roboty konspiracyjnej. Organizuje trójki polityczne w powiecie a następnie oddziały Batalionów Chłopskich. W najbardziej niebezpiecznych sytuacjach — prezes Leś jest na stanowisku, dodaje otuchy swoim przyjaciołom i podnosi na duchu chłopów, przygotowując ich do walki o wolność, niepodległość i demokrację. Dzięki jemu głównie nie udała się okupantowi tzw. akcja werbowania stamdeutschów. Tylko nieliczne jednostki w powiecie dały się namówić do podpisania listy.

Skoro tylko wczesną wiosną powiat tarnowski został wyzwolony spod okupacji, Leś wraz z prezesem Witosem przystąpił do ujawnienia organizacji Stronnictwa i odbudowy życia społecznego. W sierpniu 1945 r. odbył się pierwszy w całej Polsce zjazd statutowy Stronnictwa i wówczas to Leś wybrany został prezesem powiatowym PSL. w miejsce śp. W. Witosa, który mianowany został prezesem honorowym. Od tego czasu Leś nie spoczął ani chwili w spokoju i w ciągu krótkiego czasu doprowadził do tego, że powiat tarnowski stworzył najsilniejszą organizację PSL. w kraju.

O sprawności i wyrobieniu organizacyjnym tarnowskiego PSL. świadczy fakt, że w ciągu kilku zaledwie miesięcy od wznowienia pracy — organizacja tamtejsza uruchomiła własny dom partyjny — otworzyła pierwszą bodaj w Polsce bursę dla młodzieży chłopskiej, mieszczącej 80 uczniów, uruchomiła uniwersytet ludowy w Wierzchosławicach itd.

W jego ręku głównie spoczywała znakomita organizacja uroczystości pogrzebowych śp. W. Witosa, które długie lata pozostaną w pamięci ich uczestników prawie z całej Polski.

Nic też dziwnego, że prezes Leś na minionym Kongresie PSL. powołany został do Rady Naczelnej Stronnictwa, że wybrany został prezesem pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej a na ostatnim Zjeździe wojewódzkim postawiona została jego kandydatura na prezesa wojewódzkiego. Tylko słabe zdrowie nie pozwoliło mu przyjąć tej zaszczytnej i odpowiedzialnej funkcji w Stronnictwie.

Powołany w skład W. R. N. stanął wkrótce na czele klubu radnych PSL. i bierze bardzo czynny udział w pracach wojewódzkich. Wszystkie jego wystąpienia publiczne nacechowane są powagą, godnością i rozumem i wzbudzają dla niego szczere uznanie.

Jednogłośnie wysunięty przez powiat tarnowski na kandydata do Sejmu — prowadzi listę PSL. w tymże powiecie i zajmuje po Kierniku drugie miejsce w Okręgu tarnowskim. W chwili obecnej prezes Leś liczy 46 lat i posiada liczną rodzinę. Spokrewniony jest ze znakomitym uczonym i seniorem Ruchu Ludowego, prof. Fr. Bujakiem.

Jan Gajoch — rolnik z Pleszowa

Głośny był proces krakowski w 1937 r., w którym na ławie oskarżonych między innymi siedział Jan Gajoch — chłop z Pleszowa, ówczesny prezes powiatowy Stronnictwa. Proces ten głośny był z tego powodu, że prokurator domagając się surowej kary dla Gajocha, Wójcika i innych za udział w strajku rolnym, wywodził gorąco, że chłopi nie powinni zajmować się polityką, gdyż od tego są inni, mądrzejsi i bardziej zasłużeni, a ich najważniejszym zadaniem jest praca na roli i spokojne, ciche życie na wsi.

Ów prawnik sanacyjny, odsyłając chłopów do wideł i gnoju, zapomniał widocznie o tym, że czasy pańszczyźniane się skończyły i że chłop w ciągu 50 lat pracy i walki o Polskę zdobył sobie legitymację do współrządów i odpowiedzialność za losy państwa.

Właśnie na przykładzie Gajocha można wykazać jasno, że droga po której wieś polska kroczy do lepszej ojczyzny jest drogą najkrótszą i najlepszą. Przed 50 laty Pleszów k. Krakowa, w którym urodził się, wychował i nadal pracuje nasz czołowy kandydat z okręgu krakowskiego był zaniedbaną i mocno zacofaną wsią podkrakowską. Jedyną jej rozrywkę stanowiły pijatyki w karczmie, a sławę zdobywało się... nożem.

Obecnie Pleszów, po latach wytrwałej pracy Koła młodzieży, którego założycielem w roku 1922 był właśnie Gajoch, Kółka rolniczego, Straży pożarnej i Kasy Stefczyka, gdzie również bardzo czynnie pracował — dziś Pleszów należy do najbardziej postępowych i kulturalnych wsi w powiecie, pochlubić się może wielką liczbą inteligencji ludowej i wysoką stopą życiową.

Tym wszystkim społecznym poczynaniom Pleszowa i całej okolicy przewodził Gajoch Jan. Stopniowo poprzez Koło młodz. urósł on do roli działacza powiatowego a w końcu wojewódzkiego. Powołany w 1935 r. na prezesa pow. Stronnictwa godność tę piastuje bez przerwy po dziś dzień i nie ma takiej miejscowości w powiecie, w którejby nie był i nie pozostawił po sobie jak najlepszego wspomnienia.

Szczególnie niezapomnianą jest jego ofiarna praca podczas okupacji. Do pracy niepodległościowej przystąpił z miejsca i kierował robotą konspiracyjną Ruchu bez przerwy aż do wyzwolenia. Dzięki umiejętnej taktyce oszczędził ludności niepotrzebnych ofiar i stale utrzymywał ducha bojowego na najwyższym poziomie. W pracy tej Gajoch nie robił żadnej różnicy między Bechowcym a Akowcym czy Alowcym, żądał jedynie poświęcenia dla Ojczyzny i bezinteresownej dla nie służby.

W niepodległej Polsce natychmiast po ujawnieniu PSL przystąpił do czynnej pracy w Stronnictwie, w spółdzielczości i Samopomocy chłopskiej. Wybrany na prezesa pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej w 1945 r. starał się organizację tę utrzymać na najwyższym poziomie bezpartyjnej i fachowej pracy dla wsi i narodu. W pow. spółdzielni „Jedność" od szeregu lat wchodzi do zarządu i stara się jak najbardziej przyjść z pomocą rolnikom krakowskim.

A chociaż sam posiada 10-morgowe gospodarstwo i prowadzi je osobiście według nowoczesnych zasad ekonomicznych, przecież zawsze znajduje czas dla bliskiej sobie idei ludowej, nie szczędzi sił i zdrowia, jeśli tego wymaga interes Stronnictwa.

Gajoch Jan należy do tych polityków, którzy zawdzięczają własnej pracy wybitne stanowisko w Ruchu ludowym i którzy w najcięższych chwilach dla idei ludowej nigdy nie zawodzą. Dlatego też cała wieś krakowska, wszyscy robotnicy wywodzący się spod strzechy głosować będą w dniu 19 stycznia na listę, na której czołowe miejsce zajmuje Gajoch Jan, rolnik z Pleszowa, członek Rady Naczelnej PSL i Zarządu Wojewódzkiego oraz prezes powiatu krakowskiego.

Józef Marcinkowski

(Kilka dat z życia).

Urodził się 4. 7. 1905 w Biskupicach Radł. pow. Brzesko, jako syn małorolnego chłopa. O własnych siłach zdobywa wykształcenie średnie w Tarnowie (1924 i akademickie w Krakowie, gdzie ukończył wydział filozoficzny (1928) i wydział prawa (1936).

Od 1928 pracuje w szkolnictwie średnim, jako nauczyciel jęz. polskiego i historii. W r. 1939 zostaje dyrektorem gimnazjum handlowego w Krakowie, które to stanowisko pełni do chwili obecnej. Przez jakiś czas — od 1. XI 1945 do 31 VIII 1946 pracował w Kuratorium Szkolnym, jako naczelnik Wydziału Oświaty Dorosłych. W r. 1945 uruchomił w Krakowie gimnazjum spółdzielcze i szkołę przysposobienia spółdzielczego.

W Ruchu Ludowym pracuje od 1923 r., kiedy to w swojej wsi rodzinnej zorganizował Koło Młodzieży i Ochotniczą Straż Pożarną. Na terenie akademickim jest czynny w Polskiej Akad. Młodzieży Ludowej, której w r. 1928 zostaje prezesem. W tym samym roku wybrany został do Zarządu Głównego Małopolskiego Związku Młodzieży przy MTR w Krakowie.

W r. 1929 łącznie z kol. Milkowskim organizuje samodzielny Związek młodzieży Wiejskiej w Krakowie, i zostaje jego pierwszym i kilkuletnim prezesem. Jest również przez kilka lat redaktorem „Znicza".

W r. 1931 zostaje zwolniony z posady nauczycielskiej, z powodu ogłoszenia protestu w „Naprzodzie" przeciw aresztowaniu więźniów brzeskich. Lata 1932—1939 poświęca pracy naukowo-pedagogicznej i politycznej w Stronnictwie Ludowym, Zrzeszeniu Inteligencji Ludowej, Spółdzielczości i w Związku Młodzieży Wiejskiej.

W listopadzie 1939 organizuje łącznie z kol. Mierzwą i Witaszkiem Okręgowe Kierownictwo Ruchu Ludowego na Małopolskę i Śląsk, kierując pracami organizacyjnymi bez przerwy aż do uwolnienia spod okupacji. Poszukiwany przez gestapo od 1940 kilkakrotnie prawie cudem wymyka się im z rąk. Podczas wyskakiwania z okna, łamie sobie nogę.

W wolnej Polsce przystępuje z miejsca do pracy w Stronnictwie. Wybrany zostaje do zarządu wojew. w Krakowie. Zasiada również w Woj. Radzie Narodowej.

Niezależnie od tego jest czynny jako prezes lub v-prezes w 1) T-wie Uniw. Ludowych, 2) Chłopskim T-wie Przyj. Dzieci, 3) T-wie Teatru i Muzyki Ludowej. Nie zrywa również kontaktu ze spółdzielczością, gdzie pełni odpowiedzialną funkcję przewodn. Rady Oddziałowej i Rady Okręgowej Związku Rewiz. Spółdz.

Do Sejmu kandyduje z listy państwowej PSL z Okręgu 47 (Chrzanów) z listy Ludowo Robotniczej. Związany jest pracą niepodległościową bardzo silnie z powiatem miechowskim, gdzie żona jego Maria posiada kilkumorgowe gospodarstwo.

———o———

Józef Olszyński — prezes pow. Nowy Sącz

Wybitnym działaczem ludowym najmłodszego pokolenia jest Józef Olszyński w pow. Nowy Sącz. Dzieciństwo i młodość upłynęła mu w bardzo ciężkich warunkach, gdyż od najmłodszych lat musiał zarabiać na własne utrzymanie, służąc u ludzi i wynajmując się do ciężkiej pracy.

Oczy na świat i życie otwarło mu Koło młodzieży wiejskiej. W ideologii wiciowej znalazł Olszyński to czego szukał — cel życia i zachętę do pracy nad sobą. Od tego momentu nie rozstawał się z książką i nauką, szu-

(Ciąg dalszy na str. 6.)

JAN MARCINEK

NOWOROCZNE SONETY

I.

W późną noc sylwestrową, mroźny wicher wyje.
Stary Rok siedzi smutny, duma i narzeka:
„O Boże! com zawinił, że wszyscy człowieka
Opuścili? — tak wielu w szynku wódkę pije".

Naraz słyszy: ktoś śmiało do drzwi chaty bije.
Westchnął: „To już moja śmierć — oby tylko lekka.
Nie mam i tak co robić, bo każdy narzeka
Na mnie; wielu przeklina, ze złości się wije".

Gdy otwarł drzwi, wszedł śmiało podpity Nowy Rok
I krzyknął: „Do wieczności!! — tam twe przeznaczenie!
Słyszysz!? — brzęczą kieliszki — jak mnie wiara wita!"

„Pozwól — mówi staruszek — nim zrobię pierwszy krok
Do odejścia, powiedzieć sobie ostrzeżenie:
— W domu pijaka nigdy szczęście nie zaświta".

II.

Wielu się — zwłaszcza na wsi — wierszoklectwem brzydzi,
A szczególnie dzisiejszą poezją modną,
Co ze zdrowym rozumem chłopskim nie jest zgodną.
Niemiłosiernie nieraz z wierszoklotów szydzi.

Co robić — choć mnie może wielu nienawidzi?
Przykro jest, bardzo przykro, karmić brać niegłodną.
Stąd może moja praca tak mało jest płodną.
A może człowiekowi tylko się tak widzi?

Narzucać się drugiemu? — to bardzo nieładnie.
Szkoda, żem się za młodu do pracy nie wprawił;
Pisząc prozą nie błądziłby wstyd w moim wzroku,

Gdy życzę: — niech każdy z Was osiągnie co pragnie.
Oby Waszym zamiarom Pan Bóg błogosławił
I zachował od złego na tym Nowym Roku.

„Times" o Ziemiach Odzyskanych

Najpoważniejsze z pism brytyjskich, dziennik „The Times" opublikował w jednym ze swych ostatnich numerów artykuł omawiający dotychczasowe nasze osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych. Cała prasa polska podkreśliła ten rzadki fakt życzliwej i rzeczowej oceny ze strony najpoważniejszego pisma brytyjskiego, gdyż jak wiadomo, dotychczasowe wystąpienia prasy brytyjskiej w sprawie Ziem Odzyskanych przepojone były często niedorzeczną i niesprawiedliwą krytyką.

Artykuł w „Timesie" ma bezwątpienia swoją wagę, gdyż daje czytelnikowi angielskiemu prawdziwy obraz naszego wysiłku i wkładu pracy w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, zadaje kłam wszystkim dotychczasowym nieprawdziwym i nieprawdopodobnym opisom naszej rzeczywistości na tych ziemiach. Oto co pisze m in. „Times":

„Każdy podróżujący po terenach zachodnich Polski, musi być zdumiony szybkością, z jaką Polacy zaludnili te rozległe tereny. Tereny te są dzisiaj przepojone atmosferą istotnie słowiańską. W ciągu kilkunastu miesięcy przesiedlono trzy i pół miliona ludzi, wyposażono ich w żywność, dano mieszkania i możność zarobkowania na roli i w przemyśle. Polskie plany przewidują, że przedwojenna cyfra ludności na tych terenach zostanie wkrótce osiągnięta. Ostatnio zaznaczył się poważny ruch Polaków z Francji, którzy osiedlają się na tych terenach".

„Polacy nie mieli dotychczas sposobności wykazania się wartościami kolonizacyjnymi, ale trzeba przyznać, że pierwsza faza osiedlania na polskich Ziemiach Zachodnich jest najlepszym świadectwem pomysłowości i wielkich zdolności improwizowania Polaków".

(Józef Olszyński)

(Dokończenie ze str. 5.)

kał w niej natchnienia i radości. Dla pogłębienia swej wiedzy i postawy życiowej udał się do Gaci, na Uniwersytet Ludowy, gdzie pod okiem Solarza pogłębiał swój światopogląd.

Po powrocie na wieś, oddał się cały pracy wiciowej w powiecie. Założył kilkadziesiąt Kół młodz. miejskiej, był z odczytem prawie w każdej wsi nowosądeckiej, a skoro wybrany został do wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży — dał się też poznać i na szerszym terenie. Jako wiciarz nie sprzeniewierzył się nigdy ideałom wiciowym i realizował je w życiu.

Podczas okupacji nawiązał najściślejszą współpracę z Wiatrem-Zawojną a za jego pośrednictwem z władzami okręgowymi Ruchu. Znakomicie zorganizował nasze trójki gminne i gromadzkie w powiecie — a następnie przystąpił do tworzenia Batalionów Chłopskich. Był duszą walki niepodległościowej nie tylko na terenie powiatu nowosądeckiego, ale na całym Podhalu Beskidskim. Ścigany przez gestapo, potrafił działać z ukrycia, i nie narazić nikogo na niepotrzebne ofiary.

Z chwilą odzyskania niepodległości z miejsca stanął do pracy społeczno-politycznej. Zorganizował Ruch wiciowy w pierwszym rzędzie, następnie P. S. L., a równocześnie Zw. Samopomocy Chłopskiej. Wybrany też został do władz powiatowych prawie wszystkich tamtejszych organizacyj ludowych. Ostatnio bardzo gorliwie zajął się uruchomieniem uniw. ludowego w Słupi.

W uznaniu jego pracy wybrany został na Kongresie P. S. L. do Rady Naczelnej, a na ostatnim Zjeździe w Krakowie do Zarządu Wojewódzkiego.

W okręgu myślenickim kandyduje na drugim miejscu po prezesie Klimczaku, jako czołowy kandydat Ziemi Sądeckiej.

Olszyński liczy lat 36, odznacza się spokojem, dużą kulturą i wielkim wyrobieniem społecznym. Z krwi i kości jest wiciarzem-demokratą.

(Dalsze sylwetki — w nast. Nrze)

Obywatele - mieszkańcy Woj. Krakowskiego

Po raz wtóry w ciągu roku, Państwo zwraca się do Was, byście Obywatele dopomogli mu do spełnienia historycznych zadań, na które nie mogą starczyć zwykłe środki budżetowe.

Pierwszy z tych apeli dał pożyczkę odbudowy Kraju — drugi, obecny, ma przynieść **jednorazową Daninę Narodową na zorganizowanie Ziem Odzyskanych i złączenie ich gospodarcze z resztą Kraju.** Danina jest powszechnie obowiązującą, ale jest równocześnie narodową, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, że ostateczne zadokumentowanie naszych bezsprzecznych praw do Ziem Odzyskanych na forum międzynarodowym, zależy także od stopnia tych zniszczonych przez Niemcy i wojnę ziem — zagospodarowania przez nas i zespolenia ich z resztą Polski. **Zatem udział każdego z nas w Daninie — to narodowy przyczynek do rzeczywistego złączenia tych prastarych ziemi Polskich z Polską na wieki, to najlepsza odpowiedź tym wszystkim, którzy za podszeptem Niemców jeszcze próbują powątpiewać i o naszych historycznych prawach i o naszych zdolnościach wcielenia tych ziemi w krąg europejskiej cywilizacji.**

Danina jest powszechną, ale jest także **obywatelską.** Wymierzają ją bowiem Komisje Obywatelskie, stosując normy wprawdzie przewidziane w dekrecie, ale biorąc przy tym w rachubę całą obywatelską działalność płatnika.

Obywatele!

Stają przed nami dalsze zadania wydźwignięcia Polski do poziomu wyższego od stanu przedwojennego. Daniną Narodową Polska przystępuje do Odbudowy i zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Ruiny Gdańska, Wrocławia i Szczecina, zniszczone fabryki, zachwaszczone pola i zalane Żuławy, wołają wielkim głosem do wszystkich Polaków, bez różnicy zapatrywań politycznych, **o pomoc w odbudowie.**

Obywatelski charakter ma również ulga 25-procentowa dla tych, którzy dopełnili w całości subskrybcji na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju i wpłacili całą subskrybowaną sumę, niemniej jak ta sama ulga dla wpłacających Daninę do 31.12. 1946, zamiast do ostatniego terminu, którym jest 15 stycznia 1947.

Obywatele!

Śpieszcie zatem do Kas Skarbowych, do Kas Zarządów Miejskich i Gminnych z wpłatami Daniny Narodowej na Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Wojewódzka Komisja Obywatelska Daniny Narodowej w Krakowie

„Palestyna dla Arabów"

Przywódca Arabów Transjordańskich Dżemal Husein po powrocie z Kairu wezwał Arabów do akcji. Stwierdził on, że zagadnienia Palestyny nie uda się rozwiązać drogą konferencji. Arabowie napotykają w Palestynie na dwóch wrogów: imperializm i inwazję sionistów.

Każdy Arab — stwierdza Husein, powinien czuć się jak żołnierz w pierwszej linii frontu. Rzucił on hasło: „Palestyna dla Arabów".

Dzienniki arabskie poświęcają dużo miejsca wizycie króla Transjordanii Abdulli w Ankarze. Podkreśla się fakt niedawnej wizyty premiera Libanu oraz tajemniczej konferencji tegoż z królem egipskim Farukiem, łącząc wszystkie te fakty jako dowód ścisłego porozumienia i współpracy pomiędzy krajami arabskimi.

Jak się to ongiś odbywały wybory?

Nie tak to dawno, kiedy masy ludowe wyzwolone zostały z niewoli pańszczyźnianej, bo, na ziemiach naszej Małopolski nie minęło jeszcze 100 lat gdyż dopiero w roku 1848, a więc za dwa lata dożyjemy setki, od chwili uwolnienia chłopów od przymusowych robót na pańskiem.

A dopiero za kilka lat po tym, zostały wprowadzone ustawy i prawa, które wciągały chłopa bodaj formalnie, do uczestniczenia w rządzeniu krajem i państwem w radach od gminy począwszy, aż do parlamentu we Wiedniu włącznie. Chłopi więc mieli po roku 1866, w dawnej Galicji pewne prawa, nie umieli jednak z powodu ciemnoty z nich korzystać i aż do chwili zorganizowania Polskiego Stronnictwa Ludowego, a więc do 1895 roku, działalnością swoją na polu publiczno-politycznym nie zapisali dodatnio kart historii. Bywali w sejmie we Lwowie, a nawet w parlamencie we Wiedniu, lecz nie byli wyrobieni i przygotowani do działania parlamentarnego.

Dopiero, gdy zostali zorganizowani w Stronnictwo przez pierwszych działaczy jak Wysłouchowie, dr Karol Lewakowski, Henryk Rewakowicz, dr Bernadzikowski i inni, rzucono wówczas pewien program i poczęto koło niego skupiać zwolenników, uświadamiając ich przede wszystkim o istniejących podówczas prawach.

Obok działał jeszcze wcześniej ksiądz Stojałowski, który walnie przyczynił się do obudzenia pierwszych chłopów i dał podkład pod przyszły ruch ludowy.

Już wówczas musiano zainteresować chłopów wyborami do wszystkich komórek, i wskazywano im, że mają prawo i obowiązek do ciał parlamentarnych wysyłać swoich przedstawicieli, a nie posługiwać się szlachtą, która zastępuje egoistycznie własne interesy klasowe, nie troszcząc się o podniesienie chłopa. Wybory wówczas nie były bezpośrednio, lecz odbywały się przez wybieranie tak zwanych prawyborców, którzy imieniem swej gromady oddawali głos na posła. Wybory były jawne, każdy taki prawyborca głosował przed komisją ustnie, wymieniając nazwisko tego, kogo chce wybrać.

Gdy tylko ludowcy świeżo zorganizowani w Stronnictwo, postanowili w wyborach ówczesnych brać udział, wystawiając swoich własnych kandydatów, klika wówczas rządząca rozpętała szaloną na owe czasy kontragitację, gdyż czuła się zagrożoną w jedynowładztwie i monopartyjności. Gdyż tak jest zdaje się od początku na świecie, że ten który ma w rękach władzę, niechętnie chce dobrowolnie na rzecz drugiego rezygnować. Słynne były więc za czasów austriackich galicyjskie wybory, piętnowane niejednokrotnie w parlamencie wiedeńskim wobec obcych narodów i przez obcych posłów, a zwłaszcza socjalistów, którzy byli wówczas szermierzami idei demokratycznej wolności słowa i prasy, poszanowania prawa, a co za tym idzie wolności wyborów.

Jakichże metod wówczas używano, by zwalczyć początki ruchu ludowego? Szeroko rozpowszechniono przekupstwo, poczęstunki, bywały wyszynki trunków w czasie wyborów w lokalach wyborczych, w starostwach, a nawet utkwił mi w pamięci z dziecięcych jeszcze czasów następujący epizod: W Gorlicach był na owe czasy sławny starosta nazwiskiem Gubatta, który zarządził w dzień wyborów uruchomienie jak by kuchni polowej na rynku w Gorlicach, a w nastawionych kotłach gotowano kaszę i kiełbasę dla lojalnych prorządowych wyborców.

Lecz już wówczas, a więc przed 50-ciu laty byli chłopi, którzy się brzydzili tego rodzaju metodami, i znalazł się taki, który coś niepożądanego niespostrzeżenie do gotującego kotła wrzucił, a co ponoć bardzo cuchnęło.

Gdy metoda przekupstwa zawodziła, uciekano się do presji, straszono, aresztowano, wytaczano procesy. Ileż ich przeszli pierwsi działacze? Ksiądz Stojałowski w roku 1889, w czasie akcji przedwyborczej osadzony w więzieniu otrzymał akt oskarżenia o 10 (dziesięć) przestępstw i to samych zbrodni. Pamiętam również jak w Jasielskim w owym okresie czasu wytoczono śp. Drewniakowi Wawrzyńcowi z Czeluśnicy, kiedy odważył się kontra rządowi kandydować na posła do sejmu galicyjskiego, oskarżenie i proces o oszustwo, które polegało na tym, iż Drewniak, wywożąc szuter na drogę powiatową, w szutrze tym dał za dużo piasku.

Oszustwa wyborcze przy liczeniu głosów stosowano na mniejszą skalę, ta podłość dopiero znacznie później znalazła miejsce i pole w Polsce już wyzwolonej. Gdy tego rodzaju metody, mimo ówczesnej ciemnoty nie powstrzymywały pochodu ludu do dochodzenia swych praw, a tych wszystkich, którzy się sprzedawali, potępiono jako zdrajców podłych i judaszy, którzy za marne ochłapy sprzedawali sprawę swoją, swych braci i przyszłych pokoleń, wymyślono inny sposób, który aż do niedawna przetrwał, rozbijanie chłopów. Zaczęto wymyślać nowe, niby chłopskie stronnictwa, znaleziono ludzi o wyższym politycznym poziomie, którzy dla materialnych korzyści podejmowali się tej niecnej roboty.

Powstał więc wówczas w Nowym Sączu Związek Chłopski założony przez Potoczków, był później „Lud Katolicki" w Tarnowie, szło o to, by chłop mniej uświadomiony dał się nabrać na szyld na nazwę, nie dociekając, co się pod tym kryje i kto kieruje takimi pseudoludowcami. Gdy wzrastało uświadomienie u chłopów, odłamy takie kończyły swój żywot suchotniczo. Chlebodawcy ich odebrali im przydziały, gdy się przekonali, że się nie rentują, i że zadania, do którego ich powołano, nie spełnili. Ruch ludowy mimo wszystko płynął, wzmacniał się, zdążając do wytkniętego celu.

Dożyliśmy końca 1918 roku. Powstała Polska. Aczkolwiek z 3-ch zaborów trzeba było tworzyć nowe państwo, prędko jednak doszło do porozumienia i już na początku 1919 roku rozpisano nowe wybory. Pojmowano demokrację w ten sposób, iż jeżeli powstała wolna Polska, to wolny Naród ją zamieszkujący, winien się wypowiedzieć o tem, kto ma nim rządzić i jak ma wyglądać jego ustrój. Został wybrany w swobodnych wyborach sejm, który uchwalił konstytucję i nową ordynację wyborczą, na podstawie której odbyły się wybory w roku 1922.

I chociaż ta sama ustawa obowiązywała jeszcze przy wyborach w roku 1928 i 1930, lecz były to już wybory kierowane przez reżim sanacyjny Piłsudskiego, gdzie rząd wraz ze swą partią brał czynny i zdecydowany udział w wyborach. Cały aparat państwowy uruchomiono na rzecz kandydatów jednej partii, przekreślono prawo, zasady moralności i uczciwości. Kasa Skarbu państwowego otwarta została na oścież partii rządzących, na zwykłą kartkę Piłsudskiego minister Skarbu Czechowicz w roku 1928 wydaje bez uchwały Sejmu i rządu 8 milionów złotych na wybory, więzienia zapełnione działaczami opozycji chłopów i robotników. Żadna ustawa nie obowiązuje. Mimo wszystko BBWR nie zdobywa w roku 1928 większości, o której marzyła, by móc zmienić konstytucję demokratyczną i istniejącą dyktaturę przyoblec w szatę prawną. Rozwiązuje się wówczas sejm po 2-ch latach jego istnienia i w roku 1930 zarządza się nowe wybory, którym towarzyszy Brześć, prześladowania i więzienia. Z wyborów tych wychodzi sejm, który zmienia ordynację wyborczą i konstytucję. Prawa te przekreślają Naród. Wybory sprowadzono tylko do czczej formalności głosowania, gdyż o tym, kto ma zostać posłem, decydowała klika rządząca. Przy takich prawach i ustawach sanacja wygrywała każde wybory, ale przegrywała Polskę.

W życiu publicznym tak jak w prywatnym, musi obowiązywać uczciwość, sprawiedliwość i praworządność. A w demokracji musi obowiązywać wola większości. W państwie, w którym się tych kardynalnych zasad nie przestrzega, buduje się państwo na piasku, a demokracja jest tylko czczym frazesem. To też sanacja przysłużyła się Państwu Polskiemu w roku 1939 straszliwie. Z przeszłości czerpmy naukę, dla teraźniejszości i przyszłości. Dziś, kiedy żyjemy w okresie wyzwolonej Polski i w okresie przedwyborczym, wierzymy, że dawne błędy się nie powtórzą, cieszymy się, że konferencja 3-ch mocarzy świata na Krymie w roku 1945 zaleciła Rządowi Jedności Narodowej przeprowadzenie w Polsce wyborów wolnych, swobodnych, w których obywatele mają mieć możność wypowiedzenia swojej woli.

MADEJCZYK JAN.

Jak walczyć z klęską pijaństwa?

Wiadomo, że żyjemy w najcięższym okresie naszych dziejów. Tyle trudnych i zawiłych problemów do rozwiązania jednocześnie, nie miało, zdaje się, jeszcze żadne polskie pokolenie.

Weszliśmy w okres wyborów, które zadecydują o tym, jaki będziemy mieli sejm, rząd, jaką konstytucję i w jakich warunkach przyjdzie nam żyć i rozwijać się. Zajmując się wyborami, nie wolno nam ani na chwilę zapominać o odzyskanych Ziemiach Zachodnich, które należy jak najrychlej zaludnić i zagospodarować. Ale jednocześnie musimy pamiętać o odbudowie Warszawy i innych terenach zniszczonych wojną.

Wszystkie te wysiłki, to olbrzymia praca dla Polski, dla przyszłości ludu polskiego.

Dla zdrowej części narodu wyłania się jeszcze jeden niemniej ważny i niemniej pilny problem walki z klęską pijaństwa.

Oczekiwanie na ustawodawstwo, zwalczające tę plagę, kwestii jeszcze nie rozwiąże. Klęski pijaństwa nie da się zwalczyć samymi ustawami. Nie stać nas bowiem na utrzymywanie olbrzymiego aparatu biurokratycznego i policyjnego, mającego kontrolować przestrzeganie tego rodzaju ustaw. Środka takiego próbowała już bezskutecznie Ameryka. Pamiętamy i nasze polskie próby w tym kierunku po tamtej wojnie, kiedy to zakazano wyszynku wódki w dnie świąteczne. Skutek zakazu był taki, że w niedzielę piło się wódkę nie kieliszkami lecz filiżankami.

Skuteczniejszą tu, wydaje mi się, byłaby akcja natury moralnej, jak np. umiejętne zaapelowanie do honoru, patriotyzmu, ambicji, obowiązku.

Po ostatnich artykułach w „Piaście" w sprawie pijaństwa, głosi się w pewnych kołach przypuszczenie, że akcja ta wymierzona jest w dochody Skarbu Państwa, czerpane z Monopolu Spirytusowego. Nie ma nic bardziej głupiego nad takie twierdzenie. Państwo bowiem znajdzie zawsze sposób wydostania ze społeczeństwa takich wpływów, jakie mu są koniecznie potrzebne. A przecież więcej dać może Państwu obywatel trzeźwy i pilny, niż rozleniwiony alkoholem pijak.

Musimy stworzyć atmosferę, w której każdy pijak czuć się będzie, że jest szkodnikiem społecznym i narodowym.

Jan Strączek

—:—

ZNIESIENIE WIZ WJAZDOWYCH. Między W. Brytanią a Szwajcarią toczą się rokowania w sprawie zniesienia wiz pomiędzy obu krajami. Podobne rokowania mają się rozpocząć pomiędzy W. Brytanią a Danią, Norwegią i Szwecją.

Z dniem 2 stycznia br., wizy przestaną obowiązywać pomiędzy Anglią a Francją. Tak więc ograniczenia wjazdowe do tych państw zostaną zniesione.

Tygodniowy przegląd polityczny

Minister Bevin o sytuacji międzynarodowej

W dniu 22 grudnia, brytyjski minister spraw zagranicznych **Bevin** wygłosił przemówienie radiowe do narodu brytyjskiego, w którym omówił prace ostatniej sesji Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Na wstępie swego przemówienia minister Bevin oświadczył, co następuje: jestem zdania, że wkroczyliśmy w pierwsze stadium utrwalenia zgody i harmonii między wielkimi mocarstwami".

Omawiając pracę Wielkiej Czwórki nad uzgodnieniem traktatów pokojowych z satelitami Osi, minister Bevin podkreślił zgodność wysiłków przedstawicieli wielkich mocarstw do porozumienia, które dzięki temu zostało osiągnięte.

Stanowi ono zapowiedź, że wzajemne zrozumienie będzie w przyszłości wzrastało. Osiągnięte porozumienie w sprawie traktatów pokojowych z satelitami Osi, stanowi pierwszy realny krok na drodze do normalizacji stosunków międzynarodowych po wojnie.

Drugim osiągnięciem w dziedzinie normalizacji współżycia pomiędzy narodami po wojnie jest stworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, która będzie miała decydujący wpływ na stosunki między państwami i przyczyni się do utrzymania pokoju.

Dłuższy ustęp swego przemówienia min. Bevin poświęcił przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw, która, jak już donosiliśmy, **rozpocznie się w dniu 10 marca w Moskwie.**

Konferencja ta, która przygotuje podstawy gospodarcze i polityczne przyszłych Niemiec, powinna doprowadzić do opracowania takiego traktatu pokojowego, który by zabezpieczył narody przed groźbą agresji ze strony Niemiec. Wedle oświadczenia ministra Bevina, Wielka Brytania dążyć będzie do tego, ażeby Niemcy odzyskały poczucie własnej godności. Bevin podkreślił jednak, że proces ten będzie długotrwały, ponieważ naród niemiecki jest silnie przeżarty jadem hitleryzmu. Do zadań konferencji moskiewskiej będzie należało również stopniowe przywrócenie rządu niemieckiego oraz wycofanie wojsk okupacyjnych. Konferencja ta ma się również zająć opracowaniem traktatu pokojowego z Austrią. Aby osiągnąć te zadania, zdaniem ministra Bevina — wielkie mocarstwa muszą znaleźć drogę, która by doprowadziła do większego ich zbliżenia i współpracy.

Omawiając wytyczne, jakimi kieruje się polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii, minister Bevin podkreślił, że polityka ta zmierzać będzie do tego, ażeby zachować wpływy W. Brytanii jako wielkiego mocarstwa na równi ze Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

W odpowiedzi na zarzuty, że Wielka Brytania ściśle współpracuje ze Stanami Zjednoczonymi, podczas gdy stosunki ze Związkiem Radzieckim nie są tak bliskie, minister Bevin oświadczył, że rząd brytyjski pragnie przyjaźni ze wszystkimi krajami.

—o—

AMBASADOR BRYTYJSKI OPUŚCIŁ MADRYT

Brytyjski ambasador **w Hiszpanii** sir **Wiktor Mallet** opuścił Madryt, udając się specjalnym samolotem do Londynu. Wyjazd ambasadora nastąpił zgodnie z decyzją Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie przedstawicieli dyplomatycznych akredytowanych przy rządzie gen. Franco i oznacza on zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy W. Brytanią a rządem generała Franco. Na lotnisku żegnali odjeżdżającego ambasadora przedstawiciele misji, amerykańskiej, francuskiej, belgijskiej i greckiej. Władze hiszpańskie były reprezentowane tylko przez przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych. Generał Franco nie daje jednak za wygraną.

Jak doniosły niedawno dzienniki, próbuje on nawiązać kontakty z państwami arabskimi. Zachodzi tylko pytanie, czy te intrygi w świecie arabskim czynione są z jego własnej inicjatywy, czy też poza nim kryje się ktoś inny.

—o—

PRZED ZMIANĄ GABINETU W GRECJI

Wielkie trudności polityczne i gospodarcze, w obliczu których znalazła się **Grecja** w chwili obecnej, skłoniły króla Jerzego do podjęcia inicjatywy w kierunku utworzenia rządu, opartego o szerszą podstawę.

Wedle ostatnich doniesień, król Jerzy zamierza udzielić dymisji dotychczasowemu premierowi **Tsaldarisowi.** Jako jego następcę przewidują byłego regenta, arcybiskupa **Damaskinosa.**

—o—

KOCIOŁ BAŁKAŃSKI DYMI...

W ostatnich dniach w środkowej Grecji, w Tessalii przyszło do poważniejszej bitwy. — Grupa złożona z 600 partyzantów zaatakowała 2 kompanie wojska. Kompanie te stoczyły ciężką bitwę z partyzantami i dopiero po nadejściu posiłków zdołały opanować sytuację. Również w Grecji północnej w Tracji w pobliżu granicy bułgarsko - greckiej miały miejsce starcia wojska z oddziałami partyzantów.

W wyniku dyskusji przeprowadzonej w związku ze skargą Grecji przeciw Jugosławii, Bułgarii i Albanii, Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych postanowiła wysłać komisję, złożoną z 11 członków Rady, której zadaniem będzie zbadanie niepokojów w strefach granicznych pomiędzy Grecją a Albanią, Jugosławią i Bułgarią. Komisji tej będą towarzyszyli przedstawiciele tych państw w charakterze oficerów łącznikowych. Decyzja ta nastąpiła po długiej dyskusji i jest wynikiem kompromisu w łonie członków Rady Bezpieczeństwa. Premier grecki Tsaldaris, który bawi w Stanach Zjednoczonych został przyjęty w Białym Domu przez prezydenta Trumana. W czasie dwudniowego pobytu w Waszyngtonie odbył on rozmowy z ministrem skarbu Snydersem, podsekretarzem stanu Achesonem, oraz z przewodniczącym specjalnej amerykańskiej misji gospodarczej w Grecji Paul Porterem. Jak wiadomo, Tsaldaris zabiega w Stanach Zjednoczonych o pomoc finansową dla Grecji.

—o—

WALKI W INDOCHINACH

Ostatnio francuskie **Indochiny** (Azja) stały się terenem walk pomiędzy tubylczymi Annamitami a stacjonowanymi tam wojskami francuskimi. Nacjonaliści annamiccy wymordowali przy tym poważną liczbę francuskiej ludności cywilnej, osiadłej na terenach objętych walką. Terenem wojny stały się całe Indochiny północne, przy czym najzaciętsze walki toczą się w mieście **Hanoi** i jego najbliższej okolicy. Pomimo, że Francuzi uważają sytuację w północnych Indochinach za zadowalającą, liczba ofiar, zwłaszcza spośród ludności cywilnej, **wzrasta z każdym** dniem.

Rząd francuski jest głęboko zaniepokojony rozwojem wypadków w Indochinach. Sprawie tej poświęcono kilka ostatnich posiedzeń gabinetu ministrów. Francuski minister kolonii Moutet udał się do Indochin, celem zapoznania się z sytuacją na miejscu.

Indie na drodze ku niepodległości

Indie, kraj liczący 300 milionów mieszkańców, perła kolonii brytyjskich mają w niedługim czasie otrzymać swój rząd i konstytucję.

Rozmowy na temat wolności Indyj prowadzone były już po poprzedniej wojnie światowej, lecz Anglia obawiając się utraty tak bogatego kraju uznała że Indie skłócone religijnie nie dorosły jeszcze do niepodległości. — Sprawa ta dojrzała ostatecznie w ciągu ostatniej wojny. Już w czasie jej trwania toczyły się pomiędzy rządem brytyjskim i przywódcami Hindusów rozmowy wstępne w sprawie uzyskania przez Indie niepodległości. Rozmowy te doprowadziły wreszcie do uroczystego otwoarcia w dniu 9 grudnia Zgromadzenia Narodowego, które ma opracować nową konstytucję dla Indii, opartą na propozycjach brytyjskiej misji rządowej z dnia 18 maja br.

W otwarciu Zgromadzenia nie wzięli jednak udziału przedstawiciele Ligi Muzułmańskiej, która postanowiła zbojkotować obrady. Muzułmanie domagają się podziału Indii na dwa oddzielne państwa. Żądają oni stworzenia państwa muzułmańskiego pod nazwą Pakistan oraz państwa hinduskiego pod nazwą Hindustan.

Konflikt pomiędzy Muzułmanami a Hindusami doprowadził w ciągu bieżącego roku w Indiach do licznych zaburzeń i starć, które pochłonęły wiele ofiar. Wysiłki rządu brytyjskiego, zmierzające do pogodzenia poważnionych stron nie odniosły żadnego skutku wobec nieprzejednanego stanowiska Muzułmanów indyjskich. Przywódca ich Mohammed Ali Jinnah, przemawiając w czasie swego ostatniego pobytu w Londynie przez radio, powiedział m. in., że rząd brytyjski prowadzi politykę poważnienia dwóch narodów, która może doprowadzić do wojny domowej w Indiach. Jako jedyne wyjście z sytuacji widzi Jinnah utworzenie odrębnego państwa muzułmańskiego, Pakistanu, które zamieszkiwałoby ponad 100 milionów ludności. Jinnah zaznaczył, że projekt utworzenia jednolitego państwa na obszarze całych Indii jest pomysłem kolonialnej biurokracji brytyjskiej, która dąży do narzucenia go Indiom siłą, na co Muzułmanie nigdy się nie zgodzą. Należy dodać, że projekt stworzenia odrębnego państwa muzułmańskiego w Indiach, spotkał się z gorącym poparciem całego świata muzułmańskiego.

Pomimo nieobecności przedstawicieli Ligi Mahometańskiej na otwarciu Zgromadzenia, przystąpiło ono natychmiast do obrad. Przewodnictwo ich objął czasowo najstarszy członek Zgromadzenia 75-letni Singh, który w swoim przemówieniu polecił członkom Zgromadzenia staranne przestudiowanie konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Na drugim posiedzeniu Zgromadzenia w dniu 12 grudnia br. przywódca Hindusów Pandit Nehru przedłożył rezolucję, ogłaszającą Indie niezależną i suwerenną republiką. — Głosowanie nad tą rezolucją dotychczas się nie odbyło, gdyż wielu z przywódców hinduskich z Ghandim na czele jest za odroczeniem tego kroku do czasu osiągnięcia porozumienia z Ligą Mahometańską.

W myśl projektu konstytucji, pod władzą rządu indyjskiego mają się znaleźć terytoria, wchodzące w skład obecnych Indii brytyjskich oraz państwa indyjskie i terytoria, które nie wchodzą w skład obecnych Indii, lecz które chcą wejść w skład niezależnych i suwerennych Indii.

BUŁGARIA ŻĄDA DOSTĘPU DO MORZA EGEJSKIEGO

Premier bułgarski Dymitrow, oświadczył w ostatnich dniach przedstawicielom prasy zagranicznej, którzy zwiedzali granicę bułgarsko-grecką, że sprawa powrotu Tracji Zachodniej do Bułgarii jest dla niej kwestią życiowego znaczenia. Dlatego Bułgaria będzie utrzymywać ją na arenie polityki międzynarodowej tak długo, dopóki nie zostanie załatwiona w myśl żądań narodu bułgarskiego, który zdecydowanie dąży do wyjścia na Morze Egejskie.

Kobieta w szynku

Nie mam zamiaru pisać o tej, co to czasem przypadkowo wchodzi do lokalu, celem zaspokojenia pragnienia szklanką piwa. Ta bowiem zobaczywszy inną kobietę, pijącą na równi z mężczyznami wodę ognistą a następnie zachowującą się swobodnie — powie tamtej swoje spostrzeżenia i więcej żadna z nich do szynku nie pójdzie. — Wierzę w to mocno.

Chcę pisać o kobietach pracujących w szynkach, jako obsługa pijanych pod-ludzi, co niestety u nas uważa się jako rzecz normalną.

Jeżeli kobieta w swoim równouprawnieniu sięgnęła po togę sędziowską, tytuł doktora, czy szlify oficerskie, — dowodzi to jej bystrości umysłu. Mniej już — jedynie z uwagi na mniejszą siłę fizyczną i odporność organizmu — nadaje się do obsługi motoru samolotu, auta, czy motocyklu, jakkolwiek i tu sobie świetnie radzi.

Ale najmniej już nadaje się do obsługi pijomanów w szynku. Faktem jest, że lokale te, obsługiwane przez kobiety, chętniej są odwiedzane przez utracjuszy. Przecież niektórzy właściciele szynków, specjalnie angażują dziewczęta o „miłej powierzchowności", służące jako magnes, a następnie rzucane na dno nędzy ludzkiej — rozpusty.

Z początku wszystko jest w porządku — i wszelkie formy dobrego wychowania ba, nawet grzeczności są zachowane. W miarę jednak zagęszczania się atmosfery i podnoszenia temperatury podlewanej alkoholem, nastrój staje się swobodniejszy i taki wódkoman przechodzi do ataku w stronę obsługi.

Ileż to wtedy pada aluzji, dwuznaczników czy domyślników, żadną miarą nie dających się powtórzyć.

Zaczepki takie, czy wreszcie jawne już propozycje (zawsze te same), niewątpliwie mają swój skutek. Żywanie się z atmosferą karczmy i zapominanie o swej godności robi swoje, boć nawet świętego, błoto się uczepi...

Rozmawiałam raz z właścicielką szynku osobiście obsługującą gości. Na moje pytanie czy nie lepiej czułaby się w domu z dziećmi, a do pomocy mężowi w knajpie wziąć chłopca, zamiast służącej do dzieci? — odrzekła zdziwiona moją nieznajomością rentowności przedsiębiorstwa.

— Co też pani mówi? — przecież to interes pierwszorzędny — litr wódki kosztuje 300 zł. a na kieliszki idzie za 1.500 zł. — a obcy to dopilnuje?

Cóż mówić na takie dictum? — Umilkłam więc nieprzekonana, boć mnie się zdaje, że nie ma ceny, za którąby można poświęcić godność matki i żony. A że godność ta jest mocno zagrożona, trudno zaprzeczać.

A dzieci? Pozostawione „opiece" służącej, bo matka nigdy nie ma czasu, chowają się na ulicy. Otoczenie widząc zalataną matkę, przychodzi jej z „pomocą" uświadamiając jej niedorosłe dzieci, co do niektórych skutków i przyczyn życiowych..., a które to informacje winni udzielać tylko rodzice i to w odpowiednim wieku.

Potem matka się za głowę chwyta, że jej chłopak chory na jakąś tam chorobę, której nawet nazwać nie umie — a przecież taki jeszcze młody!

Znam wypadek, że właścicielce szynku „ofiarowała" córka 17-letna „na gwiazdkę" wnuczka, którego znalazła w tymże szynku, gdzie była używana od dziecka jako pomoc rodzicom... którzy ciężko przecież pracują na kawałek chleba dla swoich dzieci.

Ale powiedział ktoś, że kto ma pieniądze to ma i rozum... to może i te moje uwagi zbyteczne?

Poddaję temat pod dyskusję, czyli jak to się mówi... kładę kij w mrowisko. Zobaczymy, jaki będzie skutek?

M. Kozaczkowa

Z Wydawnictw

Problemy Osadnictwa Rolniczego

Zeszyt 2 *„Problemy Osadnictwa Rolniczego"*, obejmujący część sprawozdania z posiedzenia II sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych zawiera w sobie cenne referaty wybitnych znawców zagadnień rolniczych na Ziemiach Odzyskanych a to:

Prof. dra Wincentego Stysia: „Zagadnienie ustrojn rolnego na Ziemiach Odzyskanych".

Dziekana dra Stefana Schmidta: „Zagadnienie ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych".

Jakuba Hołowieckiego: „Gospodarcze uzasadnienie spółdzielczego zagospodarowania folwarków poniemieckich".

Dra Eugeniusza Garbacika: „Tezy do statutu spółdzielni osadniczej".

Dziekana dra Stefana Schmidta: „Plan gospodarczy produkcji rolnej na najbliższą przyszłość".

Prof. dra Tadeusza Klapkowskiego: „Problemy rynku rolniczego i aprowizacja na Ziemiach Odzyskanych".

Prof. dra Franciszka Gocá: „Zagadnienie ogrodnictwa zarobkowego na Ziemiach Odzyskanych".

Prof. dra Jana Ślaskiego: „Programowe linie organizacji polskiego ogrodnictwa na Ziemiach Odzyskanych".

Mgra Seweryna Hartmana: „Możliwości osadnictwa rybackiego morskiego na Ziemiach Odzyskanych".

Tematy referatów zawartych w 2 zeszytach II sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych dowodzą, że palące problemy dotyczące odpowiedniego zagospodarowania ziem nowych i zjednoczenia ich pod każdym względem z resztą kraju znalazły w obradach Rady należne im miejsce. Przy każdym referacie podano również głosy dyskusyjne, które dany referat wywołał.

Obydwa zeszyty II sesji Rady Naukowej, jak również 5 zeszytów obejmujących sprawozdanie z I sesji, stanowią cenny materiał badawczo-naukowy i zawierają praktyczne wskazówki dla tych wszystkich, którzy pracują nad zagospodarowaniem ziem odzyskanych.

Wydawnictwo to jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach po przystępnych cenach 40 — 100 zł. za zeszyt.

REPATRIACJA POLAKÓW ZE STREFY AMERYKAŃSKIEJ W NIEMCZECH I AUTRII, którzy otrzymali 60-dniowe racje żywnościowe, objęła 51 tys. osób. Od końca wojny ze strefy amerykańskiej wyjechało do kraju 322 tys. Polaków

Św. Mikołaj w kołach Ch. T. P. D w powiecie jasielskim

Na zebraniu Zarządu Ch. T. P. D. w Jaśle dnia 10 grudnia ub. r. uchwalono, aby dopomóc kołom miejscowym Ch. T. P. D. w zorganizowaniu św. Mikołaja dla najbiedniejszych dzieci chłopskich.

Z tego powodu w kołach Ch. T. P. D. zawrzało od pracy i przygotowań do urządzenia tej imprezy. Zarządy kół Ch. T. P. D. pragnęły, aby dzieci chłopskie, urodzone i wychowane na wsi, które dawno nie zaznały radości tej, aby św. Mikołaj dary przynosił, zobaczyły i przekonały się naocznie, że jednak jest ktoś taki, kto przyniesie te dary, choć skromne.

I otóż jak wynika ze sprawozdań, dnia 5. XII. wieczorem, w 50 kołach miejscowych Ch. T. P. D. odbyły się wieczory uroczysta, przybycie św. Mikołoja z darami.

Tam, gdzie są budynki szkolne, lub domy ludowe, Zarządy kół miejscowych zorganizowały przedstawienia, poprzedzające przybycie św. Mikołaja.

Natomiast w gromadach pasa frontowego, gdzie jest zniszczenie w 80% i nie ma odpowiedniego pomieszczenia dla dzieci i rodziców, św. Mikołaj chodził z podarkami od domu do domu, w asyście aniołków i diabełków.

Dzieci biednych. obdarowywano otrzymanymi z Zarządu Pow. w Jaśle mikołajkami i cukierkami, przy dużej pomocy kół miejscowych, a zamożniejszej dzieci, podarunkami przekazanymi przez ich rodziców.

Wystarczyło zobaczyć błyszczące radośnie oczka biednych dzieci na widok zjawiającego się św. Mikołaja z podarkami, a staremu aż na płacz się zbierało, widząc swoje biedne dzieci uradowane.

Tej zmiany w smutnych oczach dziecięcych, dokonało Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, którego zadaniem jest nie tylko niesienie pomocy moralnej i materialnej, lecz również wnoszenie radości w życie dziecka wiejskiego.

Bolesława Madejczyk

JAN MARCINEK

Trzejkrólowa gwiazda

Wśród nocnej ciszy,
wichru lamentu,
zjawia się gwiazda,
kolory mieni,
grajki zagrali,
chłopcy śpiewają:
— mamy Dziecinę
Bożą na ziemi.

W Betlejem w szopie,
leży na sianie,
wół z osłem grzeją
Pana nad pany,
pasterze judcy
witają Pana,
trzej monarchowie
jadą z darami.

Puście nas, puście
do swojej chaty,
bo nas wiatr mroźnym
batogiem bije,
dajcie kolędę
cieszcie się z nami,
Zbawiciel Świata,
pośród nas żyje. —

Gospodarz wstaje,
przeciera oczy,
co będzie robił,
jak zwyczaj taki,
prosi do izby
więc kolędują,
wreszcie muzyka, —
tańczą chłopaki.

W kilku wierszach

IMPORT RYB DO POLSKI. Naczelny dyrektor Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego Rej. Północny L. Gałecki w czasie swego służbowego pobytu w państwach skandynawskich, podpisał szereg kontraktów na import ryb do Polski w okresie najbliższych kilku miesięcy. Otrzymamy śledzie świeże i solone oraz szproty. Dostawy te zapewnią stałą pracę naszym fabrykom przetwórczym, które cierpiały dotąd na brak surowca. Z umowy zostały wyjęte dorsze w związku z ochroną polskiego rybołówstwa.

—o—

23 MIL. ZŁ. Z POŁOWÓW DALEKOMORSKICH Połowy dalekomorskie wykazują w dalszym ciągu wzrost. W listopadzie br. 5 łowiących trawlerów: „Polesie", „Wega". „Pomorzanin". „Ławica" i „Saturnia" odbyło po jednym rejsie. Ogółem złowiono 303.680 kg w przeważającej ilości śledzi i makreli o łącznej wartości zł. 23.069.150 zł. Ilość złowionych ryb wzrosła o 50.650 kg, wartość o zł. 2.891.218.

—o—

POWRÓT „BAŁTYKU". Do Gdyni przybył i wyładowuje przy nabrzeżu polskim jeden z największych polskich statków SS „Bałtyk", wróciwszy z rejsu do Stanów Zjednoczonych. W czasie drogi „Bałtyk" przeszedł przez ciężki sztorm. Fala zepchnęła na brzeg pokładu dwie wiezione do Polski obrabiarki. Dzięki przytomności i ofiarności załogi, udało się je uratować.

W sprawie opisu udziału wsi w walce z Niemcami w latach 1939-1945

Uniwersytet Poznański, Zakład Historii i Socjologii Wsi nadsyła nam odezwę do uczestników chłopskich walk z Niemcami w czasie okupacji, którą poniżej zamieszczamy.

„Minął najcięższy w historii wsi okres okupacji niemieckiej. Minął okres składania przez wieś ofiar krwi i ofiar mienia — okres zbiorowego i powszechnego oporu wsi i zbrojnej walki z okupantem.

Obowiązek wobec historii i przyszłych pokoleń nakazuje by ten jedyny w historii wsi okres został udokumentowany i opisany. W tym celu Zakład Historii i Socjologii Wsi U. P., dążąc do zebrania jak najszerszych materiałów, celem ich opracowania, ogłasza

KONKURS

NA OPIS UDZIAŁU WSI W WALCE Z NIEMCAMI W LATACH 1939—1945.

Udział w konkursie wziąć może każdy chłop i inteligent, który w okresie okupacji brał czynny udział w pracy podziemnej na terenie wsi (politycznej, oświatowej, gospodarczej) a specjalnie w organizacji zbrojnej (B. Ch., A. K., A. L.) bez różnicy dawnej i obecnej przynależności organizacyjnej i politycznej.

Konkurs jest anonimowy. Na życzenie ujawni się nazwisko autora.

I. Część ogólna.

Dane biograficzne, oraz opis wsi i okolicy. — Opisaćby tu należało o sobie i swej rodzinie, podając kolej swego życia rodzinnego, organizacyjnego, oraz stosunki rodzinne (zamożność, ilość rodzeństwa, ich losy itp.) do okresu wojny. Następnie podać charakterystykę wsi, oraz najbliższej okolicy położenie wsi (sąsiedztwo innych wsi lub miast, sąsiedztwo lasów, wzgórz itp.), wielkość wsi, stan zamożności, współżycie sąsiedzkie, stosunki pomiędzy poszczególnymi odłamami ludności (biedni, bogaci, element napływowy, inne narodowości itp.), stosunki oświatowe i kulturalne na wsi przed wojną (organizacje, szkoły, biblioteki, pisma itp.). Wreszcie podać tu należy ogólną charakterystykę wsi i okolicy do wybuchu wojny, oraz działalność znanych i wybitnych ludzi we wsi i okolicy do tego czasu.

II. Część szczegółowa.

1. Opis stosunków we wsi do czasu powstania pierwszych organizacyj i pism podziemnych.

Opisać należy przebieg wojny w 1939 r. we wsi i najbliższej okolicy, oraz straty, jakie wieś w tej wojnie poniosła. Jak ludność przeżywała przegraną wojnę i upadek państwa, jak wyobrażała sobie dalszy przebieg wojny. Dalej nastawienie do Niemców, pierwsze z nimi kontakty, powstanie nowej administracji (starostwa, urzędy gminne, wójt, sołtys, specjalni urzędnicy kontyngentowi itp.), tworzenie policji granatowej, pierwsze nakazy i zakazy niemieckie (podać możliwie w oryginale), ściąganie kontyngentów, stosunek administracji niemieckiej do Polaków, a innych narodowości, wysiedlania, ewakuowani itp.

2. Tworzenie i działalność organizacyj podziemnych.

Tę część uważać należy za najważniejszą i najszerzej ją opracować. Podać tu historię tworzenia pierwszych organizacyj podziemnych we wsi i ukazania się pierwszych pism tajnych. Wymienić nazwiskami lub pseudonimami kto był organizatorem, jak wstępowano do organizacji, jak dana organizacja wzrastała, lub zmieniała się i dlaczego, jakie przechodziła zmiany organizacyjne aż do wycofania się Niemców. Dotyczy to zarówno organizacyj czysto politycznych, apolitycznych jak i zbrojnych. Pisać należy tak, aby można było odtworzyć sobie na podstawie opisu historię organizacyj na terenie wsi, oraz historię samej wsi podczas wojny.

Pisać można wg. własnego planu, dbając tylko o to, aby opis był możliwie najdokładniejszy i zawierał następujące dane, podane możliwie wg. ilości oraz czasu wydarzenia: wywożenia na przymusowe roboty (metody i sposoby wywożenia, zaginieni), przymusowe wysiedlania (dokąd, w jaki sposób), aresztowania (za co, z jakim skutkiem), więźniowie obozów koncentracyjnych (za co, jak długo, ilu zginęło itp.), akcja „likwidacyjna" Żydów (czas, ilość, sposoby), akcja likwidacyjna Polaków („złodziei", „dziadów" itp.), dokładne opisy „pacyfikacyj" (z wynikiem, rejestr szkód ludzkich i materialnych wyrządzonych przez Niemców w inny jeszcze sposób.

Odnośnie zaś samej roboty podziemnej podać wykaz organizacyj podziemnych działających we wsi, czasokres ich działalności, ilość członków, wykaz pism tajnych (z podkreśleniem najwięcej czytanych). Następnie opracować działalność organizacyj oświatowych (tajne kursy nauczania, czytelnictwo itp.). Specjalnie starannie opisać działalność organizacyj zbrojnych: napady zbrojne na niemieckie transporty, linie łączności (drogi, mosty, pociągi), samochody, magazyny, mleczarnie, składy, napady na oddziały wojskowe, żandarmerii, Gestapo, policji granatowej, urzędy, (podać wszędzie dokładne wyniki wypadów).

Wreszcie opisać wypadki udzielania opieki i pomocy ukrywającym się przed Gestapem działaczom i członkom tajnych organizacyj, jeńcom sowieckim i żydom. Tutaj zamieścić wypadki likwidacji szpiegów i szpiclów Gestapo. W końcu opisać działalność organizacji, zmierzającą do przeciwdziałania demoralizacyjnej robocie niemieckiej (np. zwalczanie bimbrowni.).

—o—

W powyższym konkursie brać może udział i ten, kto nie będzie mógł odpowiedzieć na wszystkie zagadnienia, zna natomiast pewne fragmenty zdarzeń. Niech je opisze możliwie najdokładniej. Dotyczy to zwłaszcza terenów wcielonych do Rzeszy, gdzie podziemne organizacje polskie miały z konieczności inny charakter. Jeżeli ktoś posiada już napisane pamiętniki z czasów okupacji, zwłaszcza pisane na „gorąco", niech je prześle w takim stanie, w jakim są. Będzie to materiał bardzo wartościowy.

Najlepsze opisy zostaną nagrodzone. Błędy ortograficzne, czy językowe nie wpłyną w żadnym stopniu na uzyskanie nagrody. Najważniejszą rzeczą jest prawdziwość i dokładność opisu.

Rozdział nagród przewiduje się następująco: I nagroda — 10.000 zł., II nagroda — 5.000 zł., 5 nagród III po 3.000 zł., 10 nagród IV po 2.000 zł., oraz 50 nagród książkowych.

Opisy, zaopatrzone nazwiskiem lub też tylko godłem, należy nadsyłać pod adresem: *Uniwersytet Poznański, Zakład Historii i Socjologii Wsi — Poznań, Zamek.*

Termin nadsyłania opisów upływa z dniem 31. III. 1947 r.

Ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi dnia 30 czerwca 1947.

Dział lekarski

Parę uwag o gruźlicy płuc

Wojna i warunki powojenne pomnożyły bardzo ilości schorzeń gruźlicy płuc. Gruźlica płuc jest towarzyszem nędzy i niskiego poziomu higieny. Niestety, wiem, że artykułem tym warunków ekonomicznych nie poprawi się, ale pragnę przynajmniej naświetlić niebezpieczeństwo i problem gruźlicy płuc.

Gruźlica płuc nie jest chorobą dziedziczną — dziecko dziedziczy tylko zmniejszoną odporność i lepsze warunki fizyczne dla rozwoju tej choroby. Dzieci rodziców chorych na gruźlicę zarażają się tą chorobą od rodziców i na skutek zmniejszonej odporności ulegają jej łatwo. Dlatego koniecznem jest oddzielenie dzieci, bezpośrednio po urodzeniu, od rodziców gruźliczych.

Istotą choroby jest lasecznik gruźliczy, który posiada otoczkę tłuszczowatą a przez to jest bardzo odporny na czynniki zewnętrzne. Zakażenie następuje drogą wdechową — najczęściej prątki uniesione wraz z pyłem ulegają wchłonięciu. Wspomnieć muszę, że duzem niebezpieczeństwem dla otoczenia jest chory, który ma formę „gruźlicy otwartej". Chory taki, przez kaszel rozpyla prątki wokół siebie, które przez pewien okres czasu unoszą się w powietrzu a następnie osiadają w jego otoczeniu. Jednak nie w zetknięciu się z prątkami leży największe niebezpieczeństwo, będę twierdził, że nie istnieje w Europie organizm, któryby nie wchłonął laseczników. Choroba zaczyna się, kiedy prątki natrafiają na odpowiednie podłoże, t. j. kiedy ustrój jest mało odporny na skutek przyczyn wrodzonych lub też przyczyn nabytych jak niedożywienie, wyczerpanie po chorobie, lub błędy higieny. — Odnośnie błędów higieny najbardziej sprzyjającym czynnikiem jest pijaństwo — ponieważ 1) używanie alkoholu w nadmiernych ilościach, przez dłuższy okres czasu, powoduje zmniejszenie sił odpornych organizmu, — 2) człowiek będący pod chwilowym działaniem alkoholu nie odczuwa zmian temperatury — a przeto ulega łatwo przeziębieniu, co może stać się punktem wyjścia dla rozwoju gruźlicy.

Problem pijaństwa jest bardzo ciężki dla obywatela - społecznika, bo przecież użycie alkoholu wspiera budżet Państwa — ale może jednak zdrowy obywatel więcej korzyści przyniesie Państwu, jak pieniądze za zużyty alkohol.

Prawdziwym niebezpieczeństwem gruźlicy płuc jest to, że pierwsze objawy tej choroby są najczęściej tak nieznaczne, że się ich albo nie zauważa, albo bagatelizuje. Zespół objawów początkowych gruźlicy płuc jest następujący:

1) długotrwały kaszel — chociaż nie zawsze dokuczliwy;
2) stany podgorączkowe (37,3 do 37,8 st.);
3) wzmożone pocenie się.

Dlatego ważnem jest, aby każdy, kto się „przeziębi" i kaszle, mierzył temperaturę przez parę dni po południu między 4—5 godz. Temperatura wyższa jak 37 st. winna chorego natychmiast skierować do lekarza lub szpitala celem zbadania.

Ujawnienie gruźlicy w stadium początkowym pozwala choremu wyleczyć się w czasie stosunkowo niedługim. Zaniedbanie natomiast tej choroby prowadzi do katastrofy, lub też skazuje pacjenta na leczenie się przez całe życie.

Współpraca aptekarzy z P. C. K.

Na prośbę Zarządu Głównego PCK. Naczelna Izba Aptekarska zwróciła się z wezwaniem do wszystkich aptek w Polsce o przyjęcie do rozsprzedaży znaczków PCK. wartości 1, 2 i 5 zł. Znaczki te mają być jako dobrowolne datki naklejane na recepty, względnie będą służyły do wydawania reszty w razie braku drobnych banknotów. Będą one także używane jako opłata w tych wypadkach, kiedy apteki wykonują świadczenia, za które zasadniczo nie pobierają żadnego wynagrodzenia jak np. pomoc w nagłych wypadkach, porady itp. Akcja ta na razie ma być wprowadzona na okres 3 miesięcy.

Jakie rezultaty będą osiągnięte, zależy nie tylko od właścicieli aptek i ich pracowników, ale przede wszystkim od społeczeństwa, od tych szerokich rzesz osób nabywających w aptekach środki lecznicze.

Dlatego z chwilą rozpoczęcia akcji, PCK. zwraca się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą, aby w zrozumieniu konieczności dostarczenia środków pieniężnych na dalsze prace PCK. każdy chętnie przyjął naklejony na receptę znaczek, aby przez drobne ale powszechne ofiary każdy z nas stał się uczestnikiem i współtwórcą podstaw finansowych dla sanitarnej i opiekuńczej pracy PCK.

Jak pracują spółdzielnie rolniczo-handlowe

(Korespondencja z Łańcuckiego)

W dniu 8 grudnia 1946 odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków (przeszło 500 obecnych) Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Łańcucie. Na zgromadzeniu tym Centralę Związku Rewizyjnego reprezentował p. mgr. Turczynowski, Centralę finansową p. dyr. Boruta i p. prokurent Śliwinski, z gości p. dyr. Machalica Pow. Spółdz. R. H. Jarosław, p. dyr. Jarzyński Pow. Spółdz. R. H. Rzeszów, prezes Zarządu p. Homenda Władysław Pow. Spółdz. Zdrowa i Szpital w Łańcucie, p. Rupar Spółdz. „Gospoda Chłopska" w Łańcucie, p. Bożek Związek Pow. Samopomocy Chłop. w Łańcucie, p. Homenda Kazimierz Pow. Związek Mł. W. „Wici" w Łańcucie, p. Spis Polska Partia Socjalist., p. Krzan Zarząd miasta Łańcuta, inspektor Mazak szkolnictwo, p. inż. Maszewski Biuro Rolne, p. Władyka Stanisław Starostwo Powiatowe w Łańcucie, Zarządy Spółdzielni Uczniowskich ze wszystkich środowisk ogólnokształcących i zawodowych zakładów naukowych w Łańcucie.

Po otwarciu zgromadzenia, przemówieniach powitalnych gości i odśpiewaniu pieśni „Bracia Rolnicy" przez Wiejski Uniwersytet w Krzemienicy, imieniem Zarządu Spółdzielni złożył sprawozdanie p. **Wojnar Ignacy.**

P. Wojnar w swoim sprawozdaniu za r. gosp. 1945/46 omówił trudności i wyniki działalności Spółdzielni Rolniczej na tle dzisiejszej rzeczywistości spółdzielczej i społeczno-gospodarczej w Polsce. Same liczby w zestawieniu obrotów nie najlepiej obrazują rzeczywisty wysiłek Spółdzielni. Bo Spółdzielnia wykazuje duży dorobek nie tylko w zakresie czynności gospodarczych ale i społeczno-wychowawczych, prowadząc prace oświatowe dla młodzieży, bezinteresowne wynajęcie biura „Wici" itp. różne subwencje.

W ciągu okresu sprawozdawczego Spółdzielnia dostarczyła 16 dni wozu ciężarowego na wycieczki młodzieży, zjazdy itp. bezinteresownie, 18 dni na akcję siewną, 14 dni dla potrzeb milicji, 16 dni dla potrzeb Urzędu Bezpieczeństwa, 12 dni dla Referendum i inne.

Za większość tych usług Spółdzielnia nie otrzymała żadnego wynagrodzenia, ani nawet zwrotu wypalonej benzyny.

Obroty towarowe Spółdzielni wyniosły w okresie sprawozdawczym przeszło 52 mil. zł., co stanowi 1/1000 część obrotów Związku „Społem". Obroty te, to nie papierkowe zlecenia, ale ciężka praca całoroczna Spółdzielni. W tym za przeszło 36 mil. zł. to towary od rolników, o łącznej wadze 2.900 ton żywca, jaj, ziemiopłodów zarówno z wolnego rynku, jak i na świadczenia rzeczowe, a za 16 mil. zł. tj. około 2.000 ton towarów dla rolników, jak nawozy sztuczne, cement, wapno, żelazo, narzędzia rolnicze i towary spożywczo-przemysłowe.

Jeśli się weźmie pod uwagę ciężką sytuację, w jakiej Spółdzielnia pracowała w okresie sprawozdawczym, jak trudna komunikacja kolejowa (szeroki tor), brak dostatecznej liczby kredytów, brak własnej centrali gospodarczej (Społem obsługuje w pierwszym rzędzie swe oddziały), to wysiłek Spółdzielni jest tym większy, tym bardziej społecznie pożądany. Zwłaszcza obecnie w okresie odbudowy zniszczonej wsi, rolnictwa i całej Polski przez wojnę.

W dyskusji nad sprawozdaniami zarządu, Rady Nadzorczej jak i Związku Rewizyjnego, zabierali głos członkowie Spółdzielni. W wyniku dyskusji p. Dąbek Walenty zgłosił następującej treści wniosek:

Zgromadzeni członkowie Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Łańcucie żądają oddania w administrację zorganizowanego rolnictwa dla Spółdzielni Roln.-Handl. przemysłu rolniczego, jak browaru, rafinerii i młynów poordynackich.

Zgromadzeni członkowie wzywają Zarząd Powiat. Spółdzielni R. H. w Łańcucie do poczynienia starań o zezwolenie na wybudowanie własnej garbarni skór miękich i twardych, by tym poszerzyć przemysł rolny, w myśl zasad, że przeróbka surowców pochodzenia rolniczego powinna znajdować się w rękach zorganizowanego rolnictwa.

Zgromadzeni członkowie Pow. Spółdzielni R. H. w Łańcucie polecają Zarządowi podjęcie energicznej akcji w terenie, celem scalenia działających spółdzielni na wsiach z Powiatową Spółdzielnią R. H. w Łańcucie.

Zgromadzeni członkowie Pow. Spółdzielni R. H. w Łańcucie polecają Zarządowi wyjednać dla członków potrzebną ilość saletry, saletrzaku i innych nawozów sztucznych, których brak daje się w tutejszym terenie dotkliwie odczuwać.

Wnioski te uchwalono jednomyślnie. Nadto jeszcze uchwalono jako dezyderat, że administrowanie Cukrowni w Przeworsku powinno być przy współudziale zorganizowanych plantatorów buraka cukrowego. W tym celu Zarząd Powiatowej Spółdzielni R. H. w Łańcucie zwoła w ciągu najbliższych miesięcy zebranie plantatorów buraka cukrowego powiatu łańcuckiego, na którym zostaną omówione sprawy dotyczące produkcji buraczanej i jej opłacalności, oraz Związku Powiatowego Plantatorów.

—o—

Spółdzielczość w Krośnieńskim

Dnia 13. 12. odbyła się w Krośnie konferencja gospodarcza spółdzielni, przy udziale 58 kierowników oraz 23 delegatów wydziałów rewizyjnych i społeczno-wychowawczych Rad Nadzorczych. Było to zatem dość licznie obesłane zebranie, jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę czynnych spółdzielni handlowych w tym powiecie, wynoszącą 82.

Największą zmorą i plagą spółdzielni, są coraz częściej powtarzające się wypadki rabunku towarów i gotówki w spółdzielniach; naliczyliśmy już 19 placówek w Krośnieńskim, które to spotkało, przy czym niektóre po dwa i trzy razy. — Mimo to spółdzielcy nie ustają w pracy, która jest trudna i z innych powodów. Ogólna kalkulacja obciążona jest bowiem niedostatecznymi marżami zarobkowymi nowej „akcji zleconej", jaką jest „przemysł dla wsi". Oczywiście, zadaniem spółdzielni jest zaspokajanie potrzeb a nie zysku, ale tu chodzi nie o zyski, lecz o to, by nie ponosić zbyt dużych strat, a to się niestety dzieje. W dodatku wieś nie jest zadowolona z akcji, gdyż przydziały towarów są zbyt małe w stosunku do zapotrzebowania. Na ogół spółdzielnie dbają o to, by niedużo ilości towarów przydzielanych na akcję „m 50", były sprawiedliwie dzielone, zgodnie z zaleceniami Związku Rewizyjnego.

Sprawy te poruszył na wspomnianym zebraniu kierownik Oddziału Zw. Rewizyjnego w Krośnie p. Nieć. Nadto wygłosił referat ideowy (o pracy społeczno - wychowawczej) p. Jan Trynkiewicz z Jaszczwi. Z referatem wystąpił również nowy kierownik Oddziału „Społem" p. Podgórny, który między innymi mówił o trudnościach transportowych, powodujących brak niektórych zasadniczych artykułów (np. soli) oraz zapewnił, że Oddział dołoży starań, by zapewnić spółdzielniom dostateczne zaopatrzenie w artykuły podstawowe i zdobyć sobie ich zaufanie. Wreszcie na temat odbudowy zaufania spółdzielni do Związku Gospodarczego mówił p. mgr. Miciak, delegat „Społem" na okręg rzeszowski.

Ludowcy-spółdzielcy obecni na zebraniu mówili sobie, że stosunek pewnej nieufności i oziębłości między spółdzielniami i „Społem", wynika z ogólnej polityki Związku Gospodarczego, którego kierownictwo nie liczy się z masami spółdzielczymi, nie dopuszcza ich do głosu, przez co odbiera się spółdzielczości charakter ruchu społecznego, przemieniając Związek i spółdzielnie w martwy aparat handlowy. Tego stanu rzeczy nie może zmienić fakt, że w Związku działają też prawdziwi spółdzielcy, rozumiejący wieś i ze wsią związani. Nie poradzą oni chyba sami nakierować roboty we właściwy sposób, bo nie od nich to tylko zależy.

Opisane wyżej zebra[illegible]ło się pod przewodnictwem prezydium [illegible]stanowili dyr. Bargieł, p. Bocheński i p. [illegible] R. G.

—

Zakończenie kursu spółdz. na Woli Justowskiej

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., dążąc do jak najściślejszej współpracy z organizacjami młodzieżowymi, przychodzi im z pomocą organizując szereg kursów w nowym Ośrodku Szkoleniowym na Woli Justowskiej.

Dnia 21 ub. m. odbyła się uroczysta akademia w związku z zakończeniem 6-cio tygodniowego kursu dla Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Central Spółdzielczych: Związku Rewizyjnego, Związku „Społem" oraz przedstawiciele Wojewódz. Związku Młodz. Wiejsk. „Wici".

W szeregu wygłoszonych przemówień wskazywali oni młodzieży doniosłą rolę, jaka jej przypada w ruchu spółdzielczym. Uczniowie kursu wzbogaceni w nowe wiadomości, mają stać się pionierami idei spółdzielczej.

Po wręczeniu zaświadczeń ukończenia kursu i rozdaniu nagród uczestnikom, którzy wykazali najlepsze wyniki w pracy, nastąpiła bogata w treść część artystyczna, z szeregiem piosenek, wierszyków, oraz inscenizacji.

W związku ze Świętami Bożego Narodzenia, miało miejsce również tradycyjne łamanie się opłatkiem.

Wiadomości ze świata

Zakończenie obrad Wielkiej Czwórki

W dniu 12 grudnia zakończyła Rada Ministrów Spraw Zagranicznych swoje obrady, rozpoczęte w dniu 4 listopada. Konferencja ta jest najbardziej owocną z dotychczasowych spotkań Wielkiej Czwórki. Na podstawie zgody wielkich mocarstw, uregulowane zostało wiele z dotychczasowych spornych spraw na terenie międzynarodowym. W ten sposób w ciągu 15 miesięcy, w czasie których odbyło się kilka spotkań ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw oraz konferencja paryska uregulowane zostały ostatecznie sprawy traktatów z satelitami „osi" t. j. z Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Włochami. Uregulowane zostały sprawy granic i sprawy odszkodowań. Ze wszystkich spraw najtrudniejszym orzechem do zgryzienia była sprawa Triestu, która jak już donieśliśmy — została ostatecznie załatwiona w pierwszych dniach grudnia.

Teksty traktatów pokojowych ustalone ostatecznie przez Wielką Czwórkę, zostaną podane do wiadomości państwom zainteresowanym w ciągu stycznia. W dniu 10 lutego ma nastąpić podpisanie ich w Paryżu. Przewidują, że niektóre z państw zainteresowanych nie będą zadowolone z postanowień Wielkiej Czwórki, ale ostatecznie muszą się zgodzić na jej decyzję. W tym czasie, przedstawiciele Wielkiej Czwórki w Radzie Bezpieczeństwa zastanowią się nad wyborem przyszłego gubernatora Triestu.

Między 10 lutym a 10 sierpnia 1947 ma się zebrać konferencja w sprawie „Dunaju", dla opracowania nowego statutu dla tej rzeki, który to statut będzie musiał opierać się na zasadach wolności żeglugi i handlu.

Problem Niemiec stanowi zagadnienie kluczowe. Od uregulowania tego problemu będzie zależało, czy inne sprawy dadzą się pomyślnie załatwić. O ile przy rozwiązywaniu spraw związanych z Traktatem z Niemcami wystąpią trudności, wpłyną one również na zakończenie załatwienia innych spraw.

12

Niemcy i Szumacher

zadowoleni z osiągniętych rezultatów

Dr Schumacher, aby uwieńczyć swój pełny sukces, jaki odniosła jego wizyta w Londynie, urządził sobie małą uroczystość wewnętrzną.

Na zebraniu „zrzeszenia niemieckich socjaldemokratów w W. Brytanii" odbytym 7 grudnia z. r., demokratów, z których większość prawdopodobnie podczas wojny była szpiegami hitlerowskimi, oświadczył: „Wiem, że część opinii światowej jest zaniepokojona naszą wizytą w Londynie. Oświadczam tej części opinii światowej, że gotowi jesteśmy przyjąć zaproszenie każdego kraju, gotowi jesteśmy do przeprowadzenia rozmów z każdym narodem, który wykaże taką samą dobrą wolę, jak brytyjska Partia Pracy".

Po wyrażeniu uznania dla dobrych chęci polityków angielskich, zapoznał zebranych w liczbie 2000 „demokratów" niemieckich, o swoich osiągnięciach na terenie Anglii.

Oto wyniki: 1) definitywne przyrzeczenie, iż zaprzestany zostanie demontaż przemysłu niemieckiego, 2) przyrzeczenie upaństwowienia ciężkiego przemysłu niemieckiego, 3) połączenie stref okupacyjnych angielskiej i amerykańskiej. Zaznaczył dalej, że jeśli Niemcy uznają udzieloną im dotychczas pomoc za niewystarczającą apelować będą dalej.

Nie chcemy przesadzać faktów i stawiać kropki nad i, ale naród polski dokładnie pamięta podobne demagogiczne wypowiedzi Hitlera, który żadnych wrogich zamiarów do nas nie żywił. Ba, nawet podpisał pakt o nieagresji, a jego dygnitarze przyjeżdżali do nas na polowania i także chętnie prowadzili rozmowy z każdym narodem, „który wykazywał taką samą dobrą wolę, jak obecnie brytyjska Partia Pracy". Co z tego wynikło, wykazała ostatnia wojna. Dzisiaj zaś, inny demagog „cichy zbawca narodu" chce znów prowadzić rozmowy, oraz składać wizyty i to wszystko chętnym narodom o dobrej woli. Mamy dobrą wolę, zapoznania dr. Schumachera z naszym Oświęcimiem, Treblinką, Majdankiem i innymi miejscami zbrodni jego pobratymców, ale nigdy na rozmowę, aby nas przekonywał o niewinności narodu niemieckiego, który dopuścił się w krajach okupowanych tylu potworności.

Echa jego wizyty nie dały na siebie czekać długo. Przywódca niemieckiej SPD Knothe, oświadczył na konferencji prasowej, że delegatom niemieckim udało się przekonać Anglików, iż młodzież niemiecka nie ponosi żadnej odpowiedzialności, ani winy za hitlerowską przeszłość. Młodzież niemiecka może się już dzisiaj podjąć odbudowy Niemiec w duchu demokratycznym. Na zakończenie Knothe powiedział, że delegacja SPD z dr. Schumacherem na czele nie reprezentuje jednej partii, lecz cały naród niemiecki.

Strefy anglo-amerykańskie zostały połączone. Przemysł niemiecki pozostanie nienaruszony i już dzisiaj otrzymuje zamówienia amerykańskie na wyroby codziennego użytku. Co miesiąc eksportowane są do Ameryki wyroby tekstylne, zabawkarskie i ceramiczne, których wartość wynosi wiele milionów dolarów. Prez. Truman zatwierdził już pierwszą pożyczkę dla przemysłu niemieckiego w sumie 7,750.000. Pożyczka ta będzie użyta w celu zakupu maszyn i surowców w Stanach Zjedn. potrzebnych do produkcji artykułów przeznaczonych na wywóz do St. Zjedn.

Osiągnięcia Schumachera są więc duże. A oto co podaje PAP: Kierownik radiostacji berlińskiej Gyrnes przemawiając na zebraniu Zw. Ofiar Faszyzmu, przytoczył liczne dowody, iż w Niemczech szerzy się na nowo ideologia faszystowska, podkreślił on, iż całe Niemcy znajdują się obecnie pod wpływem fali neofaszyzmu.

Po cóż więc komentarze? Same fakty mówiły i mówią za siebie, iż naród niemiecki nie wyrzeknie się nigdy myśli o odwecie i panowaniu nad światem.

(„Chłopski Sztandar" Nr 51 z 22. XII. 46.)

Nowy rząd we Francji

Po długich i przewlekłych rokowaniach z przedstawicielami partii, Leon Blum utworzył rząd złożony wyłącznie z socjalistów. Natomiast utworzenie rządu koalicji stronnictw okazało się niemożliwe z powodu wielkiej rozbieżności pomiędzy tymi stronnictwami, a zwłaszcza komunistami i Republikańskim Ruchem Ludowym. Jakkolwiek nowy rząd uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym prawie jednomyślne votum zaufania, gdyż na 596 głosujących, opowiedziało się za rządem 550 posłów, przypuszcza się, że jest to raczej rząd tymczasowy. Według przewidywań możliwość utworzenia gabinetu opartego o szerszą platformę parlamentarną zaistnieje po wyborze prezydenta republiki, który to wybór ma nastąpić w styczniu 1947 r.

Kalendarz P. C. K.

na rok 1947.

Dzisiaj ukazał się na półkach księgarskich. Wiele firm i osób prywatnych zamówiło już wcześniej to wydawnictwo, wpłacając należytość przez P. K. O. Celem przyspieszenia rozsyłki wydawnictwa P. C. K. prosi firmy i osoby, które kalendarze zamówiły, o zgłaszanie się w biurach P. C. K., Kraków, Pierackiego 19 II p., z dowodem wpłaty, celem podjęcia kalendarza na miejscu, co ułatwi bardzo jego szybkie rozprowadzenie

Drobne ogłoszenia

Pamiętajcie o składkach na Ch. T. P. D.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . 15.— zł. Tłuste za słowo 100% drożej.
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . 30.— „ Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł., najmniej . . . . 120.— „ Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi: z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . . . 80.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi, Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU Z DATĄ NADCHODZĄCEJ NIEDZIELI.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast", Kraków, Basztowa 17, I p.

Odbito czcionkami Drukarni Nr. 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7, Telefon 566-53. M — 17150